NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 330 (1443) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 1 GRUDNIA 1948 r (A) | Cena numeru 5 złotych

Zabrze Wschód wypełniło wczoraj przedkongresowe zobowiązania

ZŁAMIEMY OPÓR WROGA KLASOWEGO ZBUDUJEMY SOCJALIZM!

Przemysł pracuje ponad plan

Codziennie napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań przedkongresowych przez zakłady pracy. Pracownicy cukrowni „Szczecin" wykonali 122 proc. przewidzianego planu, przerabiając 322 q buraków. Również i Fabryka Superfosfatów, cegielnia „Zgoda", Zakłady Przemysłu Ogrodniczego, Fabryka Makaronu w Szczecinie donoszą o bez przerwy trwającym wzmożonym tempie prac. Jednocześnie z drugiego krańca Polski nadchodzą wiadomości o przyłączeniu się do apelu „Zabrza" pracowników Ubezpieczalni Społecznej, wprowadzając współzawodnictwo między powiatami Biłgorajem, Tomaszowem Lub., Hrubieszowem i Krasnymstawem. Rolnicy Dolnego Śląska uczczą zbliżający się Kongres przedterminowymi wpłatami podatków zarówno w gotówce, jak i w zbożu.

Kopalnie „Bierut" i „Emma" wykonały już roczny plan produkcji i przystąpiły do nadplanowego wydobycia węgla. Państw. Fabryka Sztucznego Jedwabiu nr 4 wykonała roczny plan do 29 bm.

Do akcji przedkongresowej przyłączyły się również załogi warsztatów PKP na Śląsku.

Młodzież powita Kongres wzmożoną pracą

W zrozumieniu doniosłości aktu zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej młodzież polska w odpowiedzi na apel Zabrza - Wschód, podjęła uchwały o uczczeniu wzmożoną pracą dnia Kongresu.

Czyn przedkongresowy młodzieży „Służby Polsce" objął swym zasięgiem wszystkie komendy wojewódzkie, powiatowe oraz gminne hufce na terenie całego kraju. M. in. nadeszły meldunki, iż 16 hufców województwa gdańskiego przystąpiło do naprawy dróg na 20 kilometrowym odcinku. Koła ZMP i hufce „SP" na Dolnym Śląsku postanowiły na terenie swych szkół wybudować boiska sportowe, względnie je odbudować do dnia Kongresu. Inne koła ZMP i hufce tego okręgu zobowiązały się zorganizować specjalne kursy czytania i pisania dla swych niepiśmiennych kolegów. „SP" z Poznania ofiarowała się zorganizować szereg wieczorów świetlicowych dla chorych miejscowego szpitala. Hufiec szkolny „SP" przy Gimnazjum i Liceum Handlowym w Łomży postanowił powitać Kongres zebraniem jak największej ilości książek dla miejscowego Domu Dziecka RTPD i zająć się akcją gwiazdkową dla żołnierzy tamtejszej jednostki wojskowej oraz oczyścić plac pod budowę domu Powiatowego Komitetu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Również Związek Młodzieży Polskiej w województwie warszawskim zadeklarował pewną ilość godzin pracy na wyremontowanie szkół

16 tysięczna rzesza akademików łódzkich postanowiła przyspieszyć budowę wielkiego Domu Akademickiego, w którym znajdzie się pomieszczenie dla 600 akademików.

Czyn Kongresowy studentów U. J. w Krakowie

„W obliczu historycznego momentu zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej my, studenci ZAMP-owcy i niezorganizowani, studiujący na Uniwersytecie Jagiellońskim przyrzekamy: podwoić swoje wysiłki w zdobywaniu wiedzy, być przodownikami nauki i walki o socjalizm. do dnia 8 grudnia zobowiązujemy się otworzyć we wszystkich naszych domach akademickich cztery świetlice; zobowiązujemy się do dnia 8 grudnia sformować ekipy sanitarne dla wsi i miast naszego województwa; brać będziemy udział w uruchamianiu uniwersytetów niedzielnych na wsiach; podejmując apel Akademii Górniczo - Hutniczej, weźmiemy czynny udział w pracy nad budową nowego gmachu Akademii Górniczo - Hutniczej. Wzywamy wszystkich członków Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej i niezorganizowanych studentów do wzięcia udziału w wyścigu nauki.

Izrael złożył wniosek o przyjęcie do ONZ

Tow. ambasador Lange domaga się wycofania wojsk arabskich z Palestyny

PARYŻ. (PAP). W liście do sekretarza generalnego Trygve Lie, minister spraw zagranicznych Izraela Shertok, zgłosił w poniedziałek popołudniu oficjalny wniosek o przyjęcie Izraela do ONZ i zażądał, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła tę kandydaturę jeszcze na obecnej sesji.

„Dnia 14 maja 1948 r. Żydowska Rada Narodowa w Palestynie proklamowała niepodległość państwa Izrael na mocy naturalnego i historycznego prawa ludu żydowskiego do niepodległości w swym własnym suwerennym państwie i zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego z dnia 29 listopada 1947 r.

Od tego czasu Izrael skonsolidował się pod względem administracyjnym i obronił się zwycięsko przed agresją sąsiednich państw. Dotychczas Izrael został uznany przez 19 krajów.

Mam obecnie zaszczyt w imieniu tymczasowego rządu Izraela prosić o dopuszczenie Izraela do Organizacji Narodów Zjednoczonych, zgodnie z artykułem 4 Karty.

W załączeniu składam oficjalną deklarację, w której rząd Izraela zobowiązuje się do przestrzegania wszystkich zobowiązań wypływających z Karty Narodów Zjednoczonych".

O wycofanie wojsk arabskich z Palestyny

PARYŻ. (PAP). W Komisji Politycznej ONZ rozpoczęto w poniedziałek dyskusję nad kwestią wycofania obcych wojsk z terytorium Palestyny. Dwa projekty rezolucji poruszają tę kwestię: radziecki i polski.

Delegat radziecki Carapkin podkreślił, że rezolucja radziecka przewiduje wycofanie wojsk arabskich, znajdujących się w Palestynie, ponieważ bez tego żadna rezolucja ONZ nie będzie skuteczna.

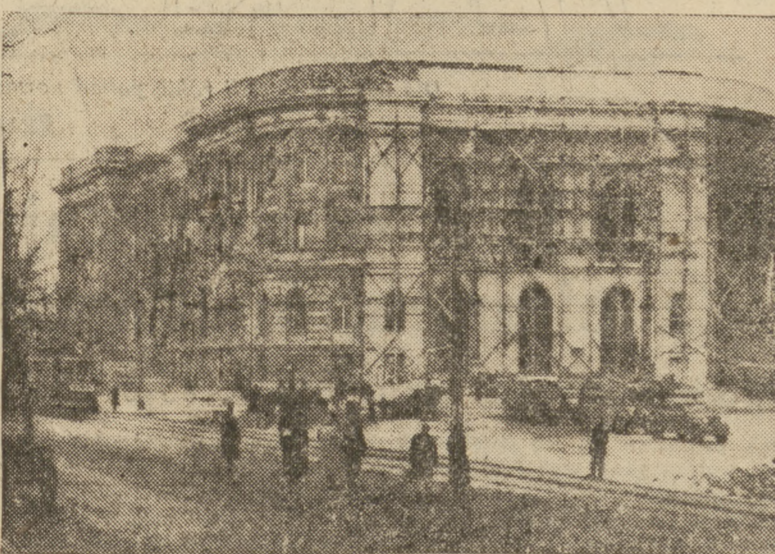
Rezolucji radzieckiej i polskiej sprzeciwili się przedstawiciele Egiptu Mahmud Fawzi i Syrii — El Khury. Delegat brytyjski Beeley sprzeciwił się również tym rezolucjom.

Polemikę z tym stanowiskiem podjął delegat polski dr. Lange stwierdzając, że do Rady Bezpieczeństwa należy zapewnienie zawieszenia broni, a wycofanie obcych wojsk z terytorium Palestyny stanowi część trwałego rozwiązania problemu, co należy do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Delegat polski wypowiedział się za rezolucją radziecką, ale pragnąłby, żeby żądanie wycofania wojsk znalazło się w rezolucji ogólnej, dotyczącej Palestyny. Przedstawiciel państwa Izraela — dr Eban wyraził zgodę na propozycję radziecką i polską, podkreślając, że zaraz po wycofaniu wojsk arabskich nastąpi demobilizacja wojsk Izraela, co umożliwi pokojowe załatwienie sporu.

Do głosowania nie doszło wobec uchwalenia propozycji szwedzkiej, w myśl której głosowanie nad poszczególnymi wnioskami odbędzie się po omówieniu wszystkich rezolucji.

Odbudowa gmachu Politechniki trwa



Politechnika Warszawska, miejsce obrad Kongresu Zjednoczenia odbudowana będzie całkowicie do dnia 15 grudnia b.r.

Inicjatorzy akcji uczczenia Kongresu podwoili dzienne wydobycie węgla

ZABRZE. W dniu 29 bm. o godz. 8.40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze - Wschód" obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianej planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zielenią.

W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze - Wschód" dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podwoili oni dzienne wydobycie węgla z 5.710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania, do 7.400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.

Termin wykonania zobowiązania, przewidziany początkowo na dzień 30 listopada, został dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej załogi skrócony o dwa dni.

Równocześnie górnicy kopalni „Zabrze - Wschód", których przykład pociągnął za sobą tysiące innych zakładów pracy postanowili do końca roku bieżącego zamiast przewidzianych 125.000 ton węgla wyprodukować conajmniej 150.000 ton węgla ponad plan.

Depesza tow. Minca

W związku z sukcesem górników z Zabrza minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał na adres załogi depeszę następującej treści:

„Uchwałę Waszą z dnia 26 października 1948 roku wykonania planu państwowego wydobycia węgla do końca listopada 1948 r. dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych, wykonaliście w dniu dzisiejszym, tj. 2 dni przed terminem.

Waszą uchwałą rozpaliliście entuzjazm w innych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, które wzorując się na Was, podjęły wezwanie do wzmożenia pracy i przez to pomnożenia produkcji naszego przemysłu.

Wykonując plan przed terminem, daliście dowód wytrwałości Polskiego Górnika, wyrobienia obywatelskiego i uwydatniliście wiekopomne znaczenie połączenia Partii Robotniczych.

Daliście również dowód światu w jak silnym stopniu są zagospodarowane przez nas kopalnie na Ziemiach Odzyskanych. i jak pewnie spoczywa w Waszych rękach przyszłość Polski Ludowej.

Dziękuję Wam serdecznie i zachęcam do dalszej wzorowej pracy dla swego dobrobytu i dobrobytu kraju.

Jednocześnie poleciłem Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wypłacić premię najbardziej wyróżniającym się spośród załogi kopalni „Zabrze - Wschód".

Radosny sukces

W godzinach popołudniowych załoga kopalni zebrała się w sali cechowni na wspólnej uroczystości. Obok górników, rębaczy, ładowaczy, dozoru technicznego i pracowników umysłowych przybyły również rodziny robotników, dzieląc z nimi radość z osiągniętych wyników.

Wśród powszechnego entuzjazmu powołano do Prezydium przodowników pracy, którzy w ofiarnej pracy nad codziennym podnoszeniem produkcji, usuwaniu przeszkód i jej usprawnieniu wysunęli się na czoło załogi.

Spośród 19 oddziałów, które pracowały nad wykonanem planu na szczególne wyróżnienie zasłużyli górnicy ścianowi: Czesław Ruszer, Konrad Gnizia, Ludwik Śledziona, Henryk Grzywocz, Józef Kudela, Henryk Pogoda, i Andrzej Różański.

W zespołach zatrudnionych na chodnikach na czoło załogi wysunęli się swymi wynikami pracy: Józef Musioł, Paweł Malcherczyk, Ernest Bosz, Konrad Cwolek, Augustyn Stiler, Aleksander Geisler, Ryszard Niklasz, Tomasz Nitka i Walter Wieczorek.

Listę najlepszych spośród załogi kopalni „Zabrze - Wschód" uzupełniają nazwiska górników pracujących na filarach: Klemensa Wernera, Jana Knapika, Pawła Kapicy, Alojzego Rajchela i Stanisława Kowolika.

Zebrani górnicy wysłali depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta, w której meldując o wykonaniu zobowiązania, deklarują dalszą pracę w budowie socjalizmu w Polsce.

Zasłużeni działacze partyjni delegatami na Kongres Zjednoczenia

W ubiegłą niedzielę odbyły się w całym kraju końcowe wybory delegatów PPS i PPR na Kongres Zjednoczenia. Atmosfera radości, w jakiej obradowały konferencje Partii Robotniczych, jest rękojmią przyszłej, twórczej pracy Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej w budowie nowej, Socjalistycznej Polski.

GDYNIA. We wspaniale udekorowanej świetlicy Komitetu Grodzkiego w Gdyni odbyło się zebranie elektorów, celem dokonania wyboru delegatów na Kongres Zjednoczenia.

Na wniosek Komisji-Matki wybrano na delegatów: tow. min. Matuszewskiego, tow. Krasińskiego, marynarza, tow. Dudę, kolejarza, tow. Olbrycha, sekretarza Komitetu Grodzkiego w Gdyni, znanego działacza młodzieżowego i tow. Nocela,

GDAŃSK. W Gdańsku odbyła się konferencja wyborcza Miejskiej Organizacji PPR.

Delegatami zostali wybrani większością głosów tow. tow. Gebert, Groszkiewicz, Goszczewski, Hauser, Jędrychowski, Januszewski, Majster, Meissnerowa i Wiśniowiecka.

ŁÓDŹ. W miejskiej konferencji PPR wzięło udział 367 delegatów, licznie zaproszeni goście oraz delegacje bratniej PPS.

Po dyskusji zgromadzeni dokonali wyboru 43 delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Wybrani zostali m. in. ttow. Wicemarszałek Sejmu Zambrowski, Min. K. Mijal, przodownica pracy Józefa Ulkowska, prezydent m. Łodzi byłyby robotnik-włókniarz tow. Stawiński Eug., tramwajarz Luczak H., dyr. Teatru WP Schiller, oraz znana reżyserka filmu „Ostatni etap" Wanda Jakubowska.

WROCŁAW. W sali obrad wrocławskiej M.R.N. w ratuszu, odbyła się miejska konferencja PPS. Na wniosek komisji matki konferencja jednomyślnie dokonała wyboru następujących towarzyszy na delegatów na Kongres Zjednoczeniowy: ttow. wicemin. Jastrzębskie, wicemin. Kościńskiego, sekr. woj. Elczewskiego, sekr. MK Krajewskiego, Moralskiego, Kupke, Gorzelaka, Kowalika, Mankowską i Dutkiewicza.

SZCZECIN. Odbyła się tutaj konferencja szczecińskiego MK PPS, na której 172 elektorów dokonało wyborów 7 delegatów na Kongres Zjednoczenia.

I delegatem wybrany został tow. min. Rapacki, członek Komisji Politycznej CKW PPS. Następnie wybrano ttow. Jana Lecha, sekr. woj. starego, zasłużonego działacza lewicy part., który w czasie okupacji był przewodniczącym sekr. Okr. PS w Krakowie. Tow. Edwarda Grzeszczuka.

ZAWIERCIE PK PPS w Zawierciu reprezentować będzie na Kongresie tow. Lucjan Motyka który jako przedstawiciel CKW PPS brał udział w konferencji.

Grodzki Komitet PPS w Zawierciu reprezentować będą tow. tow. Skrzydło — wiceprzewodniczący Zarządu Wojew. ZMP w Katowicach oraz ślusarz Stanisław Zaciera.

ŻYWIEC. W dniu 28 bm. odbyła się w Żywcu konferencja powiatowa PPS.

Po podsumowaniu dyskusji, wybrano delegatów na kongres, którymi zostali: tow. min. T. Dietrich, tow. W. Midor.

JELENIA GÓRA. W sobotę dnia 27 bm. odbyła się powiatowa konferencja PPS w Jeleniej Górze.

Delegatami na Kongres wybrano ttow. Reczka, Pająka, Szerment, Karsta i Gielo.

CIESZYN. Konferencja powiatowa i miejska PPS w Cieszynie dokonała w ub. niedzielę wyboru kandydatów na Kongres.

Zebrani w liczbie 106 osób powołali jednomyślnie jako delegatow tow. tow. min. B. Kożusznika, J. Waliłkę, J. Zielińską i R. Supika.

SOSNOWIEC. W konferencji PPS w Sosnowcu wziął udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Kowalczyk.

Po dyskusji wybrani zostali delegatami na Kongres: ttow. Kowalczyk, Gil - stolarz z zawodu, Duch — górnik, Salczyk — robotnik, Bartosik — przodownica z PZW. w Sosnowcu.

BIELSKO. Na konferencję Grodzkiego i Powiatowego Komitetu PPS w Bielsku przybył tow. minister Rusinek.

Obok tow. min. Rusinka wybrano delegatami przewodniczącego WK PPS tow. Petruczynika oraz 3 robotników ttow. Paszka, Byrdę, Wojtka i Wiesnera.

Wybrano również 5 delegatów z powiatu — robotników.

RZESZÓW. W woj. rzeszowskim odbyły się ostatnie konferencje powiatowe PPR, poświęcone wyborom delegatów na Kongres Zjednoczenia.

W Dębicy konferencja powiatowa wybrała wiceministra Tkaczowa — członka Komitetu Centralnego PPR, tow. Bieszczada — pierwszego sekretarza KP PPR oraz tow. Korgową z KW PPR.

Delegatami konferencji w Jarosławiu wybrano: tow. Bieńka, członka KC PPR, tow. Sanockiego, I-go sekr. KP PPR w Jarosławiu, sekr. gminy tow. Fijałkiewicza oraz tow. Zofię Ułomek.

BĘDZIN. Na konferencji miasta i powiatu PPS Będzina referat ideologiczny wygłosił tow. Minister Dąbrowski.

Jako delegatów wybrano: ttow.: ministra Dąbrowskiego, Dziunikowskiego oraz robotnika Matuszczaka.

WARSZAWA POŁUDNIE wybrała jednomyślnie ttow. H. Dąbrowskiego, sekr. SK PPS, Drabarka, sekr. SK PPS, Wijasa, Sidowskiego, Siudalskiego.

Jako zastępców wybrano Klekowickiego, szewca oraz Senatora, tokarza.

Ponadto konferencje PPS i PPR, na których wybierano w ubiegłą niedzielę delegatów na kongres, odbyły się w Krakowie, Chorzowie, Bytomiu, Gliwicach, Cieszynie, Chełmie na Pomorzu, w Olkuszu i Opolu.

Strajk górników francuskich zakończył się w poniedziałek

PARYŻ (PAP). Zgodnie z decyzją władz związkowych, górnicy francuscy wrócili w poniedziałek do pracy. Górnicy udali się do kopalń z pocztami sztandarowymi śpiewając Marsyliankę.

W kołach związkowych podkreśla się, że 56-dniowy strajk górników był najdłuższym w dziejach strajków tej kategorii pracowników we Francji. Zaznacza się, że strajk górników, który przyniósł 25 proc. podwyżkę emerytur górniczych oraz przyznanie specjalnego dodatku premiowego, przyczynił się wydatnie do zwycięstwa innych kategorii strajkujących, jak pracowników przemysłu gazowego i elektrycznego, metalowców oraz robotników portowych. Upór rządu, który nie chciał ugody ze strajkującymi górnikami przyniósł Francji znaczne straty, wynoszące około 6 milionów ton węgla.

Akcja solidarnościowa na terenie Francji trwa w dalszym ciągu. Zbiórka pieniężna przekroczyła 302 miliony franków.

„Franc Tireur" stwierdza, że problem płac i cen nie został rozwiązany. Dotyczy on nie tylko górników, lecz całej francuskiej klasy robotniczej. „Combat" zaznacza, że walka mas pracujących o polepszenie warunków bytu znajdzie niewątpliwie swój wyraz w różnej formie w ciągu najbliższych tygodni.

„Humanite" podkreśla, że górnicy wykazali wspaniałego ducha bojowego i wyjątkową solidarność. Strajk górników — stwierdza „Humanite" — przyczynił się do podniesienia świadomości politycznej ruchu demokratycznego Francji. Wzbogacił on górników o dalsze doświadczenia. Politycy socjalistyczni ujawnili wobec opinii publicznej swoje prawdziwe oblicze konsekwentnych agentów reakcji i zagranicznego imperializmu. W świadomości narodu francuskiego utrwaliło się przekonanie, że ci, którzy odrzucali żądania górników i terroryzowali ich, — są wrogami Republiki.

Wymiana gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr Gregor wygłosił w Ołomuńcu przemówienie poświęcone stosunkom gospodarczym Czechosłowacji z ZSRR i państwami demokracji ludowej. Minister Gregor podkreślił, iż współpraca handlowa Czechosłowacji z tymi krajami pogłębia się coraz bardziej, wpływając korzystnie na rozwój życia gospodarczego Czechosłowacji.

NIECH ŻYJE KONGRES BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU



Nr 330 Warszawa, 30 listopada 1948 r. Rok 54

Narodziny Partii

W SOBOTĘ i niedzielę ubiegłego tygodnia odbyły się na terenie całego kraju końcowe wybory delegatów na Kongres Zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Wybory, zgodnie z instrukcją CKW PPS i KC PPR, odbywały się w obrębie każdej partii osobno. Wybrani delegaci zbiorą się bowiem najpierw w dn. 14 grudnia 1948 r. na dwóch osobnych kongresach partyjnych, t.j. na Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej i na Kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej. Na kongresach tych zapadną uchwały połączeniowe i wtedy dopiero uczestnicy obu kongresów zbiorą się łącznie w dniu 15 grudnia jako Kongres Zjednoczeniowy polskiego ruchu robotniczego i proklamują powstanie nowej, zjednoczonej partii robotniczej.

Wybory delegatów na Kongres, odbywające się już drugi tydzień, przybrały charakter wielkiej manifestacji politycznej. Napływające sprawozdania prasowe i meldunki organizacyjne stwierdzają w sposób jednolity, że wybór delegatów nie ograniczał się do czysto formalnego aktu głosowania. Konferencja wyborcza w obu partiach robotniczych jest wielkim wydarzeniem politycznym dla całej organizacji partyjnej na danym terenie. Wydarzeniem tym większym, że chodzi tym razem o wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Toteż każda konferencja miała na porządku dziennym obszerny referat polityczny, referat statutowy oraz wyczerpującą dyskusję. Potem dopiero wysuwane były kandydatury na delegatów, przedstawiano kandydatów zebraniu, charakteryzowano ich dotychczasową działalność i uzasadniano celowość wyboru. Zdarzało się przeto, że konferencje, tak skrupulatnie pojmujące swoje zadanie wyborcze, od chwili zagajenia do chwili głosowania i uchwalenia rezolucji trwały po kilka, a nawet kilkanaście godzin. Prawie wszędzie przyjęto przy tym zasadę, że żaden uczestnik konferencji nie może być pozbawiony prawa przemawiania w dyskusji, lista mówców i czas przemówień były też nieograniczone.

ALE rzeczą ważniejszą niż oficjalny przebieg konferencji wyborczych są nastroje zgromadzonych delegatów. Zarówno mówcy, jak i sprawozdawcy prasowi, którzy uczestniczyli w tych konferencjach, zgadzają się, że w ogromnej większości ośrodków, zwłaszcza ośrodków robotniczych, konferencje odbywały się w nastroju wielkiego entuzjazmu. Patos wielkiego aktu historycznego Zjednoczenia Polskiej klasy robotniczej porwał niewątpliwie ludzi, którzy są tego wydarzenia współaktorami.

Każdy uczestnik konferencji i każdy wybrany na niej delegat na Kongres musiał uświadomić sobie w pewnym momencie, że jego głos będzie decydował o przekreśleniu półwiekowego rozłamu w szeregach polskiego ruchu robotniczego. Że jego słowo w dyskusji i jego udział w głosowaniu są cząstką tej wielkiej decyzji, która powoła do życia jedną, zjednoczoną i jednolitą partię polskiego ludu pracy. Aby już nigdy bratobójcza waśń nie wkradła się w nasze szeregi.

Półtora tysiąca delegatów na Kongres, którzy za dwa tygodnie zbiorą się w auli Politechniki Warszawskiej, będzie bezpośrednimi współtwórcami zjednoczenia. Ale, rzecz prosta, będą oni tylko wykonawcami woli milionowych rzesz robotniczych, które wybrały spośród siebie najgodniejszych i najwierniejszych, by reprezentowali polską klasę robotniczą w historycznej chwili.

PRASA robotnicza, a wśród niej i „Robotnik", poświęca bardzo wiele miejsca sprawozdaniom z przedkongresowej akcji wyborczej. Pragniemy, aby klasa robotnicza całej Polski była o jej przebiegu jak najpełniej poinformowana. By robotnicy Warszawy wiedzieli w jaki sposób wybierali swych przedstawicieli na Kongres górnicy Zagłębia, hutnicy Śląska i portowcy Gdyni czy Szczecina. I żeby z kolei górnicy Śląska wiedzieli wszystko o akcji w Warszawie, Łodzi i Białymstoku. Chcemy, by głosy robotników z całej Polski zostały zarejestrowane i przekazane czytelnikom. Nie powinny pójść w zapomnienie słowa takie, jak te, które wygłosił stary górnik — delegat na konferencję grodzką w Katowicach, od 30 lat należący do PPS:

„Przez trzydzieści lat dusza moja była niespokojna, że jest walka w klasie robotniczej. Teraz dusza moja jest spokojna."

I jeszcze jedno. Kongres Zjednoczeniowy jest sprawą nie tylko polskiej klasy robotniczej. Jest sprawą całego społeczeństwa polskiego. Jest to najważniejsze w Polsce wydarzenie od czasu wyzwolenia kraju z jarzma hitlerowskiego. I całe społeczeństwo winno uważnie śledzić przebieg akcji połączeniowej, przebieg wyborów na Kongres i obrady samego Kongresu. Są to wszystko wydarzenia, które zdecydują na długie lata o losach polskiej rewolucji i o losach Polski. Zjednoczona partia robotnicza będzie przodowniczką narodu polskiego. Niechaj cały naród polski patrzy na narodziny tej Partii.

Żale byłych fabrykantów



Dla nas nie chcieli robić ponad normę

Rys. Jerzy Zaruba

Sprawa musi trwać

W sierpniu tow. Jerzy Rawicz zwrócił się jako przedstawiciel redakcji „Robotnika" do poselstw Belgii i Holandii o wizy wjazdowe.

W październiku Belgowie odmówili mu prawa wjazdu, a Holendrzy milczeli.

W końcu października napisaliśmy o tej sprawie.

W dniu 16 listopada zapytaliśmy się ponownie w „Robotniku" Belgów i Holendrów o motywy odmowy, ewentualnie milczenia.

Dotychczas odpowiedzi nie ma.

Rozumiemy, że sprawa musi trwać.

Prawdopodobnie w świadomości t. zw. czynników miarodajnych obu tych krajów, zrodziła się obawa, że obecność jednego dziennikarza polskiego mogłaby tam wzniecić groźne ruchy rewolucyjne.

Sprawa musi trwać. Poselstwa belgijskie i holenderskie w Warszawie muszą się pytać swych MSZ-ów. Belgijski i holenderski MSZ-y muszą z kolei pytać się w Waszyngtonie. Rozumiemy, że sprawa musi trwać i dlatego czekamy cierpliwie.

Chłopi oczyszczają swą organizację z elementów hamujących rozwój wsi

Wywiad z sekr. gen. ZSCh. tow. Bodalskim o wyborach do zarządów Kół

— Jak przedstawiają się dotychczasowe wyniki akcji wyborczej do Zw. Samopomocy Chłopskiej?

— Na podstawie częściowych danych z wyborów gromadzkich można stwierdzić, że wola mas chłopskich oczyszczenia swojej organizacji z kapitalistów i spekulantów jest świadoma i zdecydowana. Akcja wyborcza zmobilizowała całą wieś polską. Przeprowadzane jest dokładne, krytyczne omówienie działalności zarządów kół gromadzkich. Dotychczasowe władze składają sprawozdania, w których muszą odpowiedzieć: czy z pomocy ośrodków maszynowych korzystały przede wszystkim gospodarstwa mało i średniorolne, czy nie pracowały one głównie dla kapitalistów wiejskich, czy nawozy sztuczne, ziarno siewne, kredyty, zostały przydzielone najbiedniejszym gospodarzom, czy pomoc sąsiedzka działała sprawnie i czy służyła najbardziej potrzebującym.

Stawianie zagadnień podczas zgromadzeń wyborczych w tej płaszczyźnie jest wyrazem pogłębienia się świadomości klasowej chłopów mało i średniorolnych. Krytyczna analiza dotychczasowej działalności zarządów kół gromadzkich pozwoliła na zdemaskowanie wrogiej interesom podstawowych mas chłopskich, działalności kapitalistów i spekulantów, a przez to umożliwiła oczyszczenie szeregów z elementów szkodliwych, celowo hamujących rozwój wsi polskiej. Fakt ten daje pewność, że zmiana władz przeprowadzona w wielu kołach nie będzie mechaniczna, ale wprowadzi do nich ludzi reprezentujących rzeczywiście interesy chłopów mało i średniorolnych.

Fakt oczyszczenia szeregów ZSCh, usuwania elementu szkodliwego powoduje również zasadniczą zmianę struktury socjalnej Związku. Chłopi mało i średniorolni widząc, że Zw. Samopomocy Chłopskiej staje się prawdziwie ich organizacją, wstępują do niego masowo.

Zdarzają się niekiedy wypadki niezrozumienia uchwał ostatniego Plenum Zarz. Gł. ZSCh. W niektórych gromadach chłopi nie zdają sobie dokładnie sprawy z różnicy między chłopem średniorolnym, a kapitalistą — wyzyskiwaczem. Należy ciągle podkreślać, że nie ten jest wyzyskiwaczem, kto ma 7 — 10 ha, nie posiadając przy tym np. narzędzi lub konia, nie ten, kto ma bryczkę, ale ten, kto żyje i bogaci się z wyzysku pracy innych. O tym należy mówić ciągle i wytrwale, by błędy niedopuszczenia do władz ZSCh chłopów średniorolnych nie powtarzały się w wyborach do Zarządów Gminnych i Powiatowych.

— W obliczu jakich zadań staną nowowybrane zarządy kół gromadzkich?

Koło gromadzkie, to najważniejsze ogniwo w Zw. Samopomocy Chłopskiej. Jego zadaniem jest bezpośrednia praca nad podniesieniem poziomu materialnego i kulturalnego wsi. Koła gromadzkie, których zarządy były opanowane przez kapitalistów wiejskich były fikcją. Bywały wypadki, że bogacze z zarządów nie zbierali całymi miesiącami członków koła, bo nie chcieli kontroli. Występowali też przeciwko dążeniom chłopów do współzawodnictwa, bo nie chcieli, by chłopi zbiorowym wysiłkiem budowali swą zamożność, a tym samym uniezależniali się od wyzyskiwacza wiejskiego.

Nowy zarząd, reprezentujący interesy wsi i jej potrzeby, wie, że na pierwszym planie pracy należy postawić zagadnienie produkcji, walkę o dalsze zwiększenie zbiorów, zlikwidowanie odłogów, całkowite zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Zadania te będą zrealizowane jeżeli:

a) traktorami i siewnikami ośrodka maszynowego będzie się siać i orać po uczciwej cenie w gospodarstwach mało i średniorolnych;

b) odpowiednia ilość nawozów sztucznych, będzie w odpowiednim czasie sprowadzona i rozprowadzona przez spółdzielnie wśród mało i średniorolnych;

c) jeżeli producenci nasion selekcyjnych i PZHR dostarczą za pośrednictwem spółdzielni wysokogatunkowe ziarno siewne na czas dla mało i średniorolnego chłopa i jeżeli zrzeszenia hodowców i producentów bydła po porozumieniu ze spółdzielniami mleczarskimi obejmą akcją poradnictwa żywieniowego, większość krów na wsi;

d) kredyty przeznaczone dla wsi nie pójdą do kieszeni kapitalistów i spekulantów, ale przyczynią się do zwiększenia inwestycji dotąd zaniedbanych gospodarstw rolnych.

— A jak w planach kół gromadzkich przedstawiają się prace, zmierzające do podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego wsi?

— Do obowiązków koła gromadzkiego należy prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej, zorganizowanie świetlicy i opieka nad nią. Chcemy, żeby świetlice były dźwignią oświatową i kulturalną, żeby były szkołą polityczną, społeczną i wychowania estetycznego. Mówimy wyraźnie, że chcemy w świetlicach uświadamiać politycznie, gdyż wszelka apolityczność oświaty, kultury i sztuki ma na celu oderwanie mas od przemian zachodzących w Polsce, przemian prowadzących ku socjalizmowi.

Cześć przodownikom pracy, bohaterom odbudowy ojczyzny

Ich miejsce w pierwszych szeregach Zjednoczonej Partii

Kiedy ruch współzawodnictwa w Polsce stawiał pierwsze kroki, kiedy prasa demokratyczna poczęła ogłaszać pierwsze nazwiska przodowników pracy, obóz reakcji i kołtunerii drobnomieszczańskiej przyjął to z źle ukrywaną nienawiścią i podjął próby ośmieszenia akcji. Oczywiście, działo się tak dlatego, że wrogowie nasi zdawali sobie już wtedy sprawę z tego, jak potężne znaczenie może mieć ten ruch, jeśli zostanie konsekwentnie rozwinięty i przybierze szerokie rozmiary.

Dziś możemy już stwierdzić, że ruch współzawodnictwa znakomicie przyśpiesza odbudowę kraju, że dzięki temu ruchowi produkujemy więcej tkanin, wydobywamy więcej węgla. Ruch ogarnia wszystkie działy naszej wytwórczości i napotyka wszędzie na zrozumienie mas robotniczych.

Jeśli na początku przodownikami były tylko jednostki, to dziś przodownictwo pracy obejmuje tysiące i dziesiątki tysięcy robotników w całej Polsce. Nazwiska czołowych przodowników są na ustach setek tysięcy, wybijają się ze szpalt gazet. Nasi bohaterowie pracy będą licznie reprezentowani na Kongresie Zjednoczeniowym. Obie Partie obdarzają przodowników pracy najwyższą godnością, uczestnictwem w historycznym Kongresie Jedności.

Będziemy dalej szli w tym kierunku, będziemy krzesali płomień entuzjazmu z mas robotniczych, tych fundamentalnych budowniczych Ludowej Polski. To oni właśnie idą w awangardzie naszego marszu ku socjalizmowi. To oni właśnie gwarantują przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i realizację planu sześcioletniego.

Współzawodnictwo — naszą drogą do dobrobytu! Plan sześcioletni naszą drogą do socjalizmu!

Państwo Izrael żyje

Jerzy Winnicki

Właśnie minął rok od chwili, gdy 33 państwa należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliły przy sprzeciwie 13 głosów wniosek Komisji Palestyńskiej ONZ polecający podział Palestyny i utworzenie 2 państw niepodległych: żydowskiego i arabskiego.

Wśród państw, które głosowały za tą uchwałą znajdowała się Polska, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Przeciw tej uchwale głosowało 6 państw arabskich (Irak, Liban, Syria, Egipt, Arabia Saudyjska i Jemen), 5 państw muzułmańskich (Afganistan, Persja, Indie, Pakistan i Turcja). Pozostałe 2 państwa przeciwne podziałowi to były — Grecja (a raczej rząd faszystowski Sofulisa — Tsaldarisa) oraz Kuba. W. Brytania wstrzymała się od głosu.

Jak widzimy za uchwałą ONZ w sprawie podziału Palestyny wypowiedziała się nie tylko wymagana przez Kartę Narodów Zjednoczonych większość państw — członków ONZ, ale ponadto były to mocarstwa i państwa, których głos posiada należyty ciężar gatunkowy. Przeciw wypowiedziały się państwa arabskie, sąsiadujące z Palestyną i pragnące kosztem jej terytorium powiększyć swój stan posiadania. Stanowiska Kuby i Grecji, jak się zdaje nie ma potrzeby szerzej objaśniać.

W ten sposób po 2 tysiącach lat niewypowiedzianych cierpień i prześladowań, naród żydowski uzyskał prawną, międzynarodową podstawę do utworzenia niepodległego państwa.

Natychmiast po powzięciu tej uchwały delegaci 6 państw arabskich opuścili salę obrad oświadczając, że nie czują się związani uchwałą Ogólnego Zgromadzenia ONZ i zapowiadając własną akcję w tej sprawie. Było to pierwsze naruszenie Karty i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, naruszenie — które nie zostało skarcone przez Prezydium ONZ.

Następnego dnia Arabowie proklamowali 3-dniowy protestacyjny strajk generalny, a w szeregu miast palestyńskich wybuchły starcia arabsko-żydowskie, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach po obu stronach.

Istotną jednak sprężyną w tej sprawie była polityka brytyjska. Rząd W. Brytanii nie mógł oczywiście w obliczu całego świata zejść do poziomu Jemenu czy Arabii Saudyjskiej i jawnie oświadczyć, że nie podporządkuje się uchwałom ONZ. Rząd brytyjski, zgodnie z tradycjami swej polityki, wybrał inną drogę, krętą lecz wypróbowaną od stuleci. Oświadczył on, że W. Brytania zastosuje się do uchwały ONZ, ustalił jako termin wygaśnięcia mandatu brytyjskiego w Palestynie dzień 15 maja 1948 r. Jednocześnie rząd brytyjski podjął gorączkowe przygotowania do storpedowania uchwały ONZ i uniemożliwienia wprowadzenia jej w życie.

Jeszcze przed opuszczeniem Palestyny przez brytyjskie władze mandatowe, Anglicy wprowadzili na terytorium Palestyny transjordański „Legion Arabski", dobrze wyszkolony korpus wojsk arabskich, dowodzony przez oficerów brytyjskich i opłacany przez skarb brytyjski. Jednocześnie w sąsiednich państwach arabskich czynione były jawne przygotowania do agresji, przy czym rząd brytyjski wydatnie wzmógł dostawy broni dla tych państw.

Państwa arabskie otwarcie zapowiadały, że przy pomocy siły zbrojnej sprzeciwią się utworzeniu państwa żydowskiego, a w prasie brytyjskiej roiło się od zapowiedzi krwawej masakry, jakiej widownią będzie Palestyna, jeśli Żydzi spróbują zrealizować uchwałę ONZ i proklamować niepodległe państwo żydowskie.

Istotnie w nocy z 14 na 15 maja 1948 r. urzędnicy brytyjscy opuścili Jerozolimę, udając się do Haify, gdzie urządzona była ewakuacyjna baza brytyjska. Ewakuacja brytyjska miała być zakończona w dniu 1 sierpnia 1948 r.

Tej samej nocy, o godzinie 4 nad ranem, żydowska Rada Narodowa tzw. Vaad Leumi proklamowała powstanie pierwszego od 2 tysięcy lat żydowskiego państwa Izrael. O północy zaś pancerne oddziały wojsk egipskich przekroczyły granicę Palestyny od południa. Jednocześnie od wschodu rozpoczął marsz w kierunku środka Palestyny skoncentrowany nad wschodnią granicą, Legion Arabski. Północną granicę przekroczyły połączone wojska syryjsko-libańskie. Później przyłączyły się do wojsk inwazyjnych oddziały Arabii Saudyjskiej.

Nie jest moim zamiarem odtwarzanie na tym miejscu przebiegu wojny w Palestynie. Dziś w rok po uchwale ONZ, a w pół roku po rozpoczęciu inwazji arabskiej wystarczy stwierdzić, że zbrojna interwencja przy pomocy oddziałów anglo-arabskich nie powiodła się. Żydzi nie tylko odrzucili oddziały pancerne, które podeszły już pod stolicę państwa Izrael, Tel-Aviv, ale wyparli je w ciężkich walkach z nowej części miasta Jerozolimy oraz z zachodniej Galilei, która według pierwotnego planu ONZ miała przypaść w udziale państwu arabskiemu. Żydzi potrafili również wyprzeć wojska arabskie z pustyni Negev.

Rząd brytyjski widząc całkowite fiasko interwencji wojskowej w Palestynie usiłował zahamować bieg wydarzeń na drodze intryg dyplomatycznych. Wyznaczony przez ONZ jako rozjemca hr. Bernadotte opracował nowy „plan" podziału Palestyny, który zmierzał do okrojenia państwa Izrael do rozmiarów wąziutkiego paska wybrzeża z dołączeniem zachodniej Galilei, a resztę kraju wraz z pustynią Negev, stanowiącą 3/4 obszaru Palestyny, przyznawał Arabom. Ponadto Bernadotte proponował „umiędzynarodowienie" Jerozolimy, portu w Haifie i olbrzymiego lotniska w Lyddzie.

Jest rzeczą jasną, że „plan" Bernadotte'a był sprzeczny z uchwałą ONZ z listopada 1947 r. Poza tym pozbawiał on niepodległość państwa Izrael wszelkiego istotnego sensu, gdyż warunkiem rozwoju tego państwa jest powiększenie jego ludności drogą imigracji. Jest to postulat szczególnie słuszny, zważywszy na setki tysięcy żydowskich ofiar hitleryzmu, przebywających jeszcze w obozach wysiedleńczych w Niemczech. Odebranie państwu Izrael pustyni Negev, stanowiącej jedyną rezerwę kolonizacyjną tego kraju, pozbawiłoby państwo żydowskie widoków rozwoju oraz zagroziłoby wygłodzeniem ludności, stłoczonej na małym skrawku ziemi o obszarze 5 tys. km kwadratowych.

Mimo, że wojna w Palestynie jeszcze nie zakończyła się, społeczeństwo żydowskie wykazuje niezwykłą energię w odbudowie i rozbudowie swego państwa. Zniszczone podczas działań wojennych osiedla i domy są szybko odbudowywane, wprowadzono reformę pieniężną, zorganizowano aparat państwowy i czynione są przygotowania do wyborów powszechnych na styczeń 1949 roku. Nawet hr. Bernadotte na krótko przed swą śmiercią (został zamordowany przez dywersyjno - terrorystyczną bandę Sterna, mającą łączność z wywiadem brytyjskim) musiał przyznać, że „państwo żydowskie żyje, jest solidnie obwarowane przed agresją i rzeczywiście rozwija się".

Dyskutowany obecnie w ONZ raport hr. Bernadotte jest dalszym ciągiem wysiłków anglosaskich w celu uniemożliwienia wykonania uchwały ONZ z listopada 1947 r. Odpowiedzią na te intrygi jest stanowisko Związku Radzieckiego i Polski, które domagają się przede wszystkim wycofania wszelkich obcych wojsk z Palestyny, a następnie zrealizowania uchwały ONZ oraz przyjęcia państwa Izrael do ONZ.

Państwo Izrael istnieje faktycznie. Udowodniło swą zdolność do życia skuteczną obroną swych granic i sprężystym zorganizowaniem swego aparatu państwowego. Istnieje na prawnych podstawach międzynarodowych. Posiada stosunki dyplomatyczne z szeregiem państw, ze Związkiem Radzieckim i Polską na czele. Nawiązuje również międzynarodowe stosunki handlowe. Organizuje imigrację Żydów z krajów europejskich, a przede wszystkim z Niemiec, gdzie żydowskie obozy wysiedleńcze znikną w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Na większości ONZ, która powołała do życia państwo Izrael ciąży obowiązek skończenia z intrygami państw anglosaskich w tej sprawie i dania państwu Izrael niezbędnego a zasłużonego minimum spokoju, jaki jest konieczny dla zbudowania i rozwoju niepodległego bytu państwowego temu tak ciężko doświadczonemu w historii narodowi.

Dalsze ofiary mordów faszystowskich w Grecji

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, zostali straceni trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwaj patrioci skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

Apelujemy do ONZ

Dzieci polskie nie mogą pozostać w Niemczech

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Ministerstwie Oświaty zwraca się z gorącym apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by swym autorytetem poparła starania o powrót do Polski, do domów rodzinnych, tysiącznych rzesz dzieci oderwanych od rodzin i Ojczyzny przez brutalną przemoc hitlerowską.

Przedłużanie pobytu dzieci polskich poza krajem ojczystym, odwlekanie ich powrotu — byłoby podeptaniem podstawowych praw człowieka.

Tylko szybki powrót do ojczyzny, może być częściowym zadośćuczynieniem za krzywdy, wyrządzone dzieciom i matkom polskim, za zbrodnie przeciw narodowi polskiemu.

Anglicy protestują przeciw kampanii rekrutacyjnej

LONDYN. (PAP). W niedzielę odbył się w Liverpoolu wiec, zwołany przez miejscową Labour Party, Radę związków zawodowych i organizacje spółdzielcze. Wiec ten, który miał stanowić uroczyste otwarcie „Tygodnia kampanii rekrutacyjnej do armii terytorialnej", przemienił się w spontaniczną demonstrację na rzecz pokoju.

Zebrani nie dopuścili do głosu ministra wojny — Shinwela — który specjalnie przybył z Londynu. Ukazanie się jego na trybunie wywołało gwałtowne sprzeciwy zebranych, którzy uniemożliwili ministrowi wygłoszenie przemówienia.

Federacja związków zawodowych okręgów przemysłowych Lancashire i Cheshire nie zgodziła się na prowadzenie w swych okręgach kampanii rekrutacyjnej.

Spaak pogrąża Belgię w nędzy, głodzie i bezrobociu

BRUKSELA. (PAP). Omawiając plan pomocy amerykańskiej dla Belgii, dziennik „Drapeau Rouge" stwierdza, że rząd Spaaka, kontynuując zgubną dla kraju politykę, zadłuża się w USA, aby za dolary sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych zboże i produkty żywnościowe, które możnaby sprowadzić z krajów Europy Wschodniej na znacznie dogodniejszych warunkach. Poza tym, importowanie zboża i produktów żywnościowych pozbawia pracy dziesiątki tysięcy robotników belgijskich, którzy mogliby zostać zatrudnieni przy wykonywaniu zamówień krajów Europy Wschodniej wzamian za zakupione tam towary spożywcze.

We Francji powstaną komitety obrony pokoju i wolności

PARYŻ (PAP). Na zakończenie 2-dniowych obrad w sprawie pokoju i wolności, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów, uchwalono rezolucję.

Rezolucja ta wzywa do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji stwierdza naruszanie we Francji swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretów rządowych.

Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich organizacji i instytucji demokratycznych oraz wkroczenia na drogę postępu społecznego. Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych aferzystów, który doprowadził już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem.

Francuzi — kończy rezolucja — są zdecydowani zdemaskować wszelką wrogą propagandę, której celem jest poróżnienie narodu w tym momencie, kiedy odradza się niebezpieczeństwo niemieckie.

Nowy transport górników wysiedlonych z Francji

MIĘDZYLESIE. Do Międzylesia przybył w dniu 29 listopada r.b. nowy transport polskich repatriantów i reemigrantów z Francji. Transportem, liczącym 187 osób, zaopiekowała się graniczna placówka PUR. Większość przybyłych stanowią robotnicy przemysłowi i rolnicy.

Wśród reemigrantów znajduje się również kilku górników polskich, których władze francuskie zmusiły do opuszczenia Francji za udział w walce, jaką prowadzą górnicy i robotnicy francuscy.

Feliks Stroiński, jeden z deportowanych górników, który pracował w kopalni Vicoigne oraz Stanisław Jurga, skazani zostali we Francji na miesiąc więzienia. Po odbytej karze zostali oni wprost z celi odprowadzeni do transportu, odchodzącego do Polski. Nie pozwolono im widzieć się z rodzinami, ani zabrać najniezbędniejszych rzeczy. Rodziny ich pozostały na obczyźnie. Konsul polski zapewnił ich jednak, że najbliższym transportem przyjadą one do Polski.

Górnik Ignacy Bukowski wyjechał z kraju w 1926 roku. Przez cały czas pobytu we Francji pracował w kopalni Biver, należącej do koncernu Gard an Uilleres des Provance. Był on przewodniczącym rady narodowej w miejscowości Biver. Aresztowany został 12 listopada, kiedy CGT zorganizowało wiec z okazji święta zawieszenia broni. Tak zwana „Czarna policja" wywlekła go wraz z 26 towarzyszami kopalni. Ręce skuto kajdanami, a ponadto każdego skuto z żandarmem. W ten sposób doprowadzono ich na policję.

Mocarstwa zachodnie rozbijają jedność zarządu Berlina

Sokołowski występuje w obronie wspólnej administracji miejskiej

BERLIN. Szef administracji radzieckiej w Niemczech marszałek Sokołowski wystosował do gubernatorów trzech mocarstw zachodnich jednobrzmiące pisma, w których zwraca uwagę na niebezpieczne poczynania, zmierzające do dezorganizacji i rozbicia władz administracji miejskiej Berlina i stwierdza, że poczynania te popierane są przez komendantów zachodnich sektorów Berlina.

Wyrazem polityki zmierzającej do całkowitego rozbicia jedności administracji miejskiej Berlina stało się proklamowanie na dzień 5 grudnia w zachodnich sektorach miasta odrębnych wyborów samorządowych.

Mimo, że radzieckie władze wojskowe — przypomina marszałek Sokołowski — zwróciły ponownie uwagę na konieczność utrzymania jedności Berlina, propozycje, zmierzające do tego celu nie zostały uwzględnione, natomiast na dzień 5 grudnia proklamowano odrębne wybory komunalne.

„Wybory te — stwierdza marszałek Sokołowski — mają na celu usunięcie jednolitego Zarządu Miejskiego w Berlinie i utworzenie odrębnego magistratu w sektorach zachodnich. Równocześnie rozbijacze berlińscy, popierani przez wiadome władze wojskowe dążą do dezorganizacji pracy obecnego magistratu, przez usunięcie zeń wszystkich demokratycznych przedstawicieli, na co komendantura radziecka w żadnym wypadku nie może się zgodzić.

Komendantura radziecka — nie zamierza nadal tolerować tych antydemokratycznych elementów w magistracie berlińskim, elementów, które przez swe postępowanie pragną doprowadzić do jego rozłamu.

Komendantura radziecka będzie w dalszym ciągu występowała za utrzymaniem jedności Berlina i za wytworzeniem takich warunków, które umożliwią wszystkim przedstawicielom normalną działalność w organach administracji miejskiej w Berlinie".

Anglosasi ponoszą odpowiedzialność za chaos administracyjny w Berlinie

BERLIN (PAP). W związku z oświadczeniem delegacji Stanów Zjednoczonych, złożonym w ONZ 23 listopada, zawierającym zarzut, iż władze radzieckie przeszkadzają, rzekomo, organom samorządowym Berlina w wykonywaniu ich funkcji, zastępca komendanta wojskowych radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech generał Dratwin, złożył przedstawicielom prasy specjalną deklarację.

Gen. Dratwin podkreślił, że próby zrzucenia winy za pogłębiający się chaos w pracach niemieckiego samorządu w Berlinie na wojskowe władze radzieckie, są bezpodstawne. Dezorganizacja niemieckiego samorządu w Berlinie została spowodowana przede wszystkim tym, że od połowy października br. okupacyjne władze amerykańskie i angielskie w Berlinie prowadzą jawną politykę likwidacji jednolitych organów samorządu niemieckiego w Berlinie i stworzenia oddzielnego magistratu dla zachodnich sektorów miasta. Polityka ta jest sprzeczna z interesami ludności Berlina. Wzmożony został terror przeciw żywiołom, domagającym się jedności Niemiec i sprawiedliwego pokoju. W zachodnich sektorach Berlina panuje obecnie właściwie stan wojenny. Po ulicach demonstracyjnie jeżdżą anglo - amerykańskie czołgi i samochody pancerne:

Terror ten ma zmusić ludność berlińską do wzięcia udziału w wyborach oddzielnych samorządu berlińskiego. Równocześnie magistrat faktycznie zawiesił swoje czynności.

Kończąc swoje oświadczenie, gen. Dratwin stwierdza, że władze okupacyjne w zachodnich sektorach Berlina ponoszą odpowiedzialność za obecną sytuację, którą starają się wykorzystać w celu usprawiedliwienia polityki, odrzucającej porozumienie w sprawie Berlina.

Żadania mas pracujących w Berlinie

BERLIN. W związku z przygotowaniami odrębnych „wyborów" w zachodnich sektorach Berlina, zmierzających do ostatecznego rozbicia berlińskiego samorządu miejskiego, masy pracujące występują powszechnie z następującymi żądaniami: „Zwołać zgromadzenie delegatów miejskich! Rozwiązać stary niezdolny do pracy magistrat i utworzyć nowy! Podjąć kroki w kierunku realizacji programu pomocy zimowej!".

Krajowa konferencja delegatów socjalistycznej partii jedności, obradująca w Berlinie dnia 28 bm. wydała odezwę, w której z oburzeniem protestuje przeciwko fali aresztowań, jakie nastąpiły ostatnio na terenie zachodnich sektorów Berlina, obejmując szereg wybitnych działaczy robotniczych. Rozłamowcy i podżegacze wojenni — głosi odezwa — dają swym postępowaniem wyraźny dowód, że demokratyczne wybory będą mogły odbyć się dopiero wówczas, gdy stosunki w zachodnich sektorach Berlina ulegną całkowitym zmianom.

Nowy projekt kompromisu w sprawie Berlina

PARYŻ. (PAP). W poniedziałek przewodniczący Rady Bezpieczeństwa delegat Argentyny Bramuglia przedłożył delegatom 4 mocarstw nowy projekt kompromisu w sprawie Berlina. Projekt nie posiada charakteru definitywnego, a dotyczy raczej procedury dalszych rozmów. Wysuwa on mianowicie propozycję utworzenia komisji finansowej, złożonej z ekspertów 6 państw niestałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz ekspertów 4 wielkich mocarstw. Projekt ma być przedstawiony rządom 4 mocarstw i we wtorek Bramuglia oczekuje odpowiedzi.

Należy zaznaczyć, że właśnie we wtorek 30 listopada kończy się kadencja Bramuglii jako przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Polsko-norweski układ handlowy na rok 1949

W dniu 28 bm. został parafowany w Warszawie, w Min. Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej pomiędzy Polską a Norwegią na rok 1949. Ponadto został podpisany protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości kilkuletniej umowy handlowej. Ze strony polskiej układ parafował doradca traktatowy Min. Przem. i Handlu, Antoni Roman, ze strony norweskiej — dyr. dep. w norweskim MSZ, Paul Koht.

Międzynarodowy Kongres Kobiet w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Do Budapesztu przybyły dalsze delegacje na Międzynarodowy Kongres Kobiet: polska, norweska, szwedzka, angielska, amerykańska, radziecka. Ogółem przybyło ponad 500 delegatek reprezentujących 53 krajów.

Oficjalne uroczystości rozpoczną się inauguracyjnym przemówieniem generalnego sekretarza Związku Kobiet Węgierskich, Jaboru Magda. Premier Dinnyes, wicepremier Rakosi powitają Kongres w imieniu rządu węgierskiego.

Najbliższy współpracownik Himmlera doradcą USA

ESSEN (PAP). Redaktor naczelny agencji niemieckiej DPD (brytyjska strefa okupacyjna) — Saenger — oświadczył, że jeden z najbliższych współpracowników Himmlera i b. redaktor naczelny wydawanego przez SS pisma „Das Schwarze Korps" — Guenther d'Alquen — zajmuje obecnie stanowisko doradcy Departamentu Stanu USA w sprawach niemieckich.

Zbrodniarze sulejowscy przed sądem wojskowym w Łodzi

Oskarżeni zaprzeczają zeznaniom złożonym w śledztwie

ŁÓDŹ. W dniu 29 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił do rozpatrzenia sprawy inspiratorów i sprawców pobicia studentów uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiedli: ks. Opasiewicz Tomasz — proboszcz parafii Kamieńsk, jego gospodyni Izabella Dukowicz, Kiźlik Józef — kupiec hurtowy nabiału i bogacz wiejski z Kamieńska, Strzelecki Kazimierz — sklepikarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Obst Władysław — bogaty rzeźnik z Gorzkowic, Obst Wacław — pokątny handlarz bydła, Wysocki Stanisław — bogaty rzeźnik z Gorzkowic i właściciel domu. Oskarżeni stanowią współdziałającą ściśle ze sobą i chroniącą się nawzajem grupę inspiratorów zajść, którzy wykorzystali zarówno autorytet duchownego, jak i swe stanowisko majątkowe dla podburzenia mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamieńska do bicia studentów, działających z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło czterech otumanionych przez inspiratorów zajścia uczestników napadu na studentów: Moneta Jan, Głuchowski Józef, Roczek Józef i Strzelecki Czesław.

Pierwszy dzień przewodu sądowego, w czasie którego składało zeznania 9 oskarżonych oświetlił ogólny przebieg zajść oraz niecną rolę poszczególnych oskarżonych, wygrywających swe wpływy bogatych ludzi do otumanienia i podburzenia ciemnej miejscowej ludności przeciwko studentom.

Oskarżony bogacz wiejski, Kiźlik Józef, który spełnił rolę prowokatora pobicia studentów w Kamieńsku, a następnie funkcję łącznika i inspiratora zajść w Gorzkowicach wypiera się początkowo nawoływania do bicia studentów, jednak w toku pytań prokuratora przyznaje, że w Gorzkowicach krzyczał do wzburzonego rozsiewanymi plotkami tłumu „bierzcie widły i do roboty". Okrzyki oskarżonego stały się następnie bezpośrednią przyczyną zajść.

Podobnie wykrętnie tłumaczy się drugi z inspiratorów zajść w Kamieńsku bogacz wiejski i sklepikarz z Kamieńska, oskarżony Kazimierz Strzelecki, pełniący jednocześnie funkcję rejonowego naczelnika straży pożarnej.

Zeznania oskarżonego Kazimierza Strzeleckiego zostają jednak obalone przez wypowiedzi oskarżonego Czesława Strzeleckiego ofiarę prowokacji. Czesław Strzelecki oświadcza, że w dniu zajścia Kazimierz Strzelecki otoczony dużą grupą wzburzonych ludzi polecił mu bicie na alarm w dzwon miejscowej Straży Pożarnej.

Rzeźnik Obst Władysław i jego brat Wacław — nałogowi alkoholicy, zasłaniają się w toku zeznań brakiem pamięci, tłumacząc się, że krytycznego dnia byli kompletnie pijani.

Zeznania oskarżonych Roczka i Monety wykazują, że ulegli oni wpływom inspiratorów zajść z gospodynią księdza Dukowicz, Kiźlikiem, Kazimierzem Strzeleckim i braćmi Obst na czele. Ulegając rozpętanym przez prowodyrów nastrojom histerii, na skutek swego braku wiedzy i wykształcenia spełnili oni rolę wykonawców pobicia studentów.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Jednomyślność wielkich mocarstw jest kamieniem węgielnym ONZ

Wystąpienie delegata Polski w debacie na Komisji Politycznej

PARYŻ. Specjalna Komisja Polityczna ONZ rozpoczęła debatę nad kwestią ograniczenia stosowania zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw w łonie Rady Bezpieczeństwa.

W toku dyskusji zabrał głos delegat Polski dr Suchy stwierdzając, że omawiana dziś kwestia wysuwana jest nie po raz pierwszy i że zarzuty, z jakimi występuje się obecnie przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw są w dużej mierze powtórzeniem argumentów używanych w ciągu ostatnich dwóch lat.

PARYŻ (PAP). Projekt rezolucji, nawiązującej do tego sprawozdania Komisji Zastępczej, zgłoszony przez USA, Wielką Brytanię, Francję i Chiny, proponuje, aby pewne kwestie załatwiane przez Radę Bezpieczeństwa traktowane były jako proceduralne. Projektodawcom chodzi o to, że w myśl Karty ONZ kwestie proceduralne nie wymagają w Radzie Bezpieczeństwa jednomyślności pięciu wielkich mocarstw i do ich utrwalenia wystarcza zwykła większość 7 głosów. W dalszym ciągu projekt rezolucji proponuje, aby w wypadku innych wniosków dotyczących pokojowego załatwienia sporów i przyjmowania nowych członków ONZ wielki mocarstwa wstrzymywały się od stosowania veta jeśli za propozycjami tymi padło 7 głosów, lub też aby stosowały to prawo dopiero po uprzedniej naradzie pięciu mocarstw.

Rezolucja nie przyjmuje jednak sugestii komisji zastępczej by zwołać nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego w celu przeprowadzenia rewizji Karty ONZ.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te propozycje zmierzają do stałego majoryzowania Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przez mocarstwa anglosaskie za pomocą mechanicznej większości. Co się tyczy rewizji Karty, delegat USA Cohen oświadczył, że sprawa „narazie" nie jest akualna, jakkolwiek jest ona przewidziana w dalszych planach USA.

Wystąpienie delegata Polski

Przemawiający w dyskusji delegat Polski dr Suchy na licznych przykładach działalności Rady Bezpieczeństwa i Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jak również Rady Kontroli Niemiec wykazał, że zasada jednomyślności bynajmniej nie utrudnia podejmowania decyzji, jeśli tylko istnieje szczera wola współpracy. W pewnych wypadkach, jak np. w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ do porozumienia nie doszło jedynie z tego powodu, że pewna grupa państw usiłowała narzucić swoją wolę pozostałym państwom nie wykazując żadnych skłonności do kompromisowego załatwienia sprawy.

Obecne ataki przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw inspirowane przez USA — powiedział dr Suchy — mają na celu stałe majoryzowanie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dr Suchy zakończył apelem do wszystkich państw, a w szczególności do USA i Wielkiej Brytanii o wykazanie większej woli współpracy w myśl wytycznych Karty ONZ.

Pogrzeb Raoula Koczalskiego

POZNAŃ. W Poznaniu odbył się w dniu 29 listopada 1948 r. pogrzeb prof. Raoula Koczalskiego. Rząd R.P. reprezentował minister Kultury i Sztuki, który podkreślił w przemówieniu zasługi zmarłego, wielkiego polskiego pianisty, propagatora kultu Chopina i wybitnego kompozytora.

Minister Dybowski odznaczył w imieniu Prezydenta R.P. pośmiertnie prof. Koczalskiego krzyżem komandorskim Polski Odrodzonej.

Uroczystość zakończyło „Requiem Aeternam" w wykonaniu chóru akademickiego. Kondukt, poprzedzony przez delegację wyższych uczelni, ruszył następnie na cmentarz Jeżycki, gdzie trumnę ze zwłokami wielkiego polskiego muzyka złożono do grobu.

Pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Sukces komunistów w wyborach samorządowych we Francji

PARYŻ (PAP). W wyborach do rady miejskiej w Avignonie, partia komunistyczna odniosła znaczny sukces, zdobywając 11 mandatów, to znaczy o jeden więcej, niż w wyborach poprzednich. Ilość głosów, oddanych na partię komunistyczną wzrosła z 26,6% do 32,3%.

Pozostałe wyniki są następujące: SFIO zdobyła 5 miejsc (straciła 1 w porównaniu z poprzednimi wyborami), MRP — (straciła 1 mandat), radykali — 4 (bez zmiany), RPF — 12.

Posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych odbędzie się we czwartek, dnia 2 grudnia b.r. o godz. 16 w gmachu sejmowym przy ul. Daszyńskiego nr 4.

Przyjęcie w ambasadzie jugosłowiańskiej

Z okazji Święta Narodowego Jugosławii w dniu 29 bm. (rocznica II sesji Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii w roku 1943) ambasador Jugosławii w Warszawie Pribicević z małżonką wydali przyjęcie w salonach ambasady.

ZZK — Zryw 5:3 w zapasach

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbył się pierwszy w tym sezonie mecz zapaśniczy między drużyną ZZK (Poznań) i miejscowym zespołem ZMP „Zryw". Mecz zakończył się zwycięstwem zapaśników poznańskich w stosunku 5:3

NIECH ŻYJĄ BRATNIE PAŃSTWA DEMOKRACJI LUDOWEJ

Człowiek radziecki przeobraża jałowe pustynie w żyzne oazy

Genadij Fisz

Niniejszy reportaż został specjalnie napisany dla czytelników „Robotnika“ przez znakomitego pisarza i publicystę radzieckiego Genadiego Fisza.

Kapitalistyczna gospodarka carskiej Rosji prowadziła w ciągu setek lat rabunkową gospodarkę leśną. Najpiękniejsze puszcze i bory europejskiej części Rosji padły ofiarą siekiery. Ogołocone z lasów połacie kraju stały się pastwą gorących wiatrów, które wysuszały ziemię. Posucha i jej nieodstępny towarzysz, nieurodzaj, czyniły olbrzymie szkody, wobec których człowiek był bezsilny.

Kapitulanci

Barbarzyńska gospodarka oparta na podstawach kapitalistycznych nie napotykała przed rewolucją na żadne przeszkody. Większość uczonych uważała dwie najgorsze plagi: posuchę i nieurodzaj, za pewnego rodzaju nieuchronne nieszczęście, które niesie ze sobą przyroda. Na zachodzie rozwinęła się nawet na tym tle reakcyjna teoria stałego „zmniejszania się urodzajności“.

Znakomici uczeni rosyjscy — Dokuczajew, Kostyczew i Izmaiłski — zaprojektowali doskonały sposób zwalczania posuchy: tworzenie ochronnych stref leśnych oraz sztucznych rezerwuarów wodnych. Były to bardzo piękne idee, lecz niemożliwe do zrealizowania w warunkach przedrewolucyjnego ustroju. Albowiem społeczeństwo burżuazyjne jest niezdolne do *planowego przekształcenia przyrody* i zapobieżenia rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych. Najlepszym tego dowodem są Stany Zjednoczone, gdzie grunt urodzajny zanika z powodu płytkiej orki oraz wyniszczenia lasów. W stanie Oklahoma jeden tylko huragan uniósł w przeciągu dnia 300 milionów ton urodzajnej ziemi, którą przerzucił o 3.000 kilometrów za ocean. W dorzeczu rzeki Missisipi w ostatnich dziesięcioleciach ziemia wyjaławiała w przerażający sposób. Z powodu braku lasów, rzeka czyni wielkie spustoszenia, rozlewając się szeroko na wiosnę i osadzając dokoła piasek. W lecie, natomiast, ilości wody zmniejszają się katastrofalnie. Wszystkie wysiłki uratowania ziemi w dolinie Missisipi przy pomocy skomplikowanych urządzeń technicznych, wałów i śluz, spełzły na niczym. Piasek gromadził się szybko na nowo, a wzbierająca rzeka przelewała się przez wały ochronne.

Zwycięstwo radzieckiego człowieka

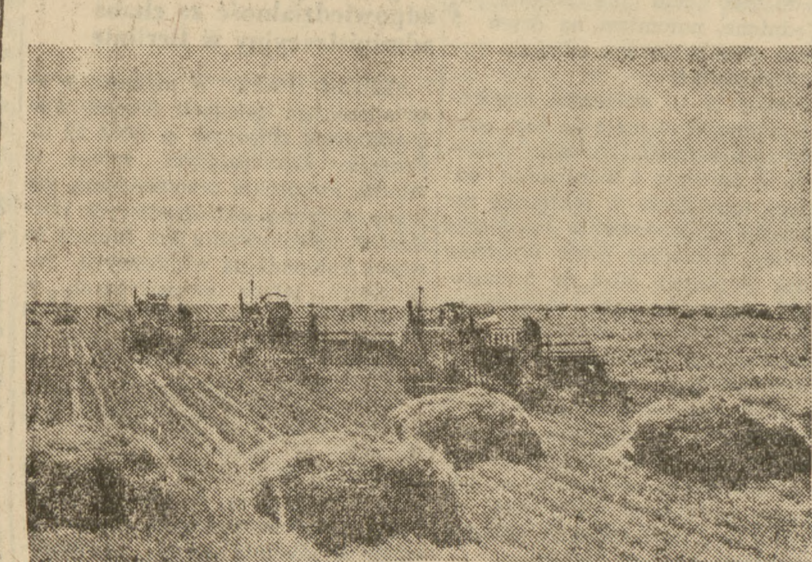
Człowiek radziecki poszedł zupełnie odmienną drogą. Począł sadzić w stepach i suchych okręgach młody las ochronny. Były wprawdzie i takie próby w Stanach Zjednoczonych, ale rozbiły się one o prywatne egoistyczne interesy właścicieli ziemskich. Tylko państwo socjalistyczne może sprostać temu olbrzymiem zadaniu w ramach gospodarki planowej. W Związku Radzieckim narodził się gigantyczny plan walki z posuchą, oparty na bogatych doświadczeniach radzieckiej agronomii. Plan ten uwzględnia również projekty znakomitego uczonego radzieckiego profesora Wiliamsa, autora systemu powiększenia urodzajności ziemi przy pomocy sukcesywnych zasiewów trawnych. Wspaniałym przykładem zwycięstwa planów Dokuczajewa — Wiliamsa, które polegają na sadzeniu ochronnych stref leśnych, trawiastych i tworzeniu rezerwuarów wodnych, jest Kamienny Step w obwodzie Woroneżskim, gdzie znajduje się naukowo-badawczy instytut im. Dokuczajewa.

Niezwykle urodzajnym ziemiom Kamiennego Stepu brakło chronicznie wilgoci. Profesor Dokuczajew założył tu jeszcze przed sześćdziesięciu laty ochronne strefy leśne i zaprojektował utworzenie sztucznych strumieni, czyli tzw. „magazynów wilgoci“. Pełna realizacja tych planów nastąpiła dopiero po rewolucji listopadowej. Kamiennym Stepem zainteresował się Włodzimierz Lenin, który obarczył specjalnego pełnomocnika Rady Komisarzy Ludowych zadaniem kontynuowania i przyśpieszenia prac zaczętych przez Dokuczajewa. Było to w roku 1918.

Kamienny Step jest dziś nie do poznania. Potężne dęby, rozłożyste klony i srebrzyste jesiony tworzą nieprzebytą zaporę, broniącą ziemię przed niszczycielskim działaniem pustynnych wiatrów. Za pierwszą strefą ochronną ciągnie się druga, trzecia, za nimi następne, w których ścicha i zamiera wściekła siła wiatrów. Na polach kołyszą się lekko ociężałe i wysokie, sięgające głowy ludzkiej łany pszenicy.

Człowiek radziecki zmienił zupełnie klimatu Kamiennego Stepu w okresie posuchy w r. 1946 pola Kamiennego Stepu dały piękny plon, przeciętnie po 16,5 cetnara z hektara, podczas gdy dokoła zbiory były o wiele mniejsze. Uczeni, którzy pracują w Kamiennym Stepie przyrzekają w najbliższych latach po 30 — 35 cetnarów zboża z hektara.

Dla zrealizowania tych potężnych planów — pisał prof. Wiliams — potrzebne były inne od kapitalistycznych warunki gospodarcze, inna organizacja pracy. Warunki te stworzył dopiero Związek Radziecki. Jeszcze kilka lat i masywne wały leśne stawią czoło w całej europejskiej części ZSRR upalnym wiatrom i zakończą zwycięsko walkę z posuchą. Będzie to jeszcze jedno wielkie zwycięstwo radzieckiego człowieka.



Wielkie kombajny przy żniwach pszenicy pod Rostowem

Perełki gwary dziennikarskiej

Konia z rzędem temu, kto zrozumie następujące zdanie:

„Bardzo dowcipnie zauważa Foerbach, że wzrok zdrożnego szewca śledzi za grajcarem a nie za szydłem a z tego powodu powstają nagniotki“.

Źle jest, gdy ludzie nie znający języka rosyjskiego, zaczynają czerpać z rosyjskich tekstów. Autor tego zdania nie wie zapewne, że po rosyjsku stosuje się do nazwisk obcych pisownię fonetyczną, więc — za panią matką pacierz — **„Foerbachem“** nazywa **Feuerbacha**, choć nazwisko to powinno być znane śmiałkowi, biorącemu się do publicystyki. A poza tym co to znaczy: **„śledzić za grajcarem?“** Cały ten ustęp należałoby dopiero na język polski przetłumaczyć, by się dowiedzieć, że chodzi tu o niesumiennego szewca, myślącego więcej o groszu, niż o szydle.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dziennikarze polscy coraz częściej korzystają ze źródeł w języku rosyjskim. Ale używanie tych źródeł przez ludzi, słabo znających język rosyjski, powoduje, że prasa nasza naszpikowana jest coraz liczniejszymi dziwolągami. Oto np. jedno z wydawnictw krakowskich, bogacące polszczyznę przymiotnikiem **„nahalny“**, nie wie, że rosyjskie **h** odpowiada polskiemu **ch**, nasze zaś **h** to rosyjskie **g.** Więc jeżeli pisarz podwawelski chce nas koniecznie tym terminem uraczyć, to nazwać się powinien nie „nahałem“, ale nachałem, przez ch. Sądzę jednak, iż posiadamy dość własnych odpowiedników, jak: zuchwały, natrętny etc... Podobnie też obejść się możemy bez **„bałaganu“**, który obecnie spotyka się nawet w pisemkach dla dzieci. Dość mamy rodzimego „nieładu“, „rozgardiaszu“, „śmietnika“ itp... (Bo dosłownie „bałagan“ znaczy tyle, co buda jarmarczna).

„Jak długo istnieją w tym kraju siły demokratyczne, **tak długo“...** itd. prorokuje pocieszyciel inicjatywy prywatnej. Widoczne u autora dążenie do zgody winno go skłonić, by zgodnie z duchem języka upewniał czytelników, iż **„dopóki** istnieją siły demokratyczne, **dopóty“...** itd.

„Czym wcześniej, tym lepiej“, przypomina zwolennik nie tracenia darmo czasu. Bardzo to ładnie z jego strony, ale byłoby jeszcze ładniej, gdyby pamiętał, że nie „czym wcześniej“, ale **„im** wcześniej“.

„Mickiewicz starał się **oprzeć** o demokrację“. Wprawdzie dobrze jest oprzeć drabinę o ścianę, niemniej bezpiecznie **oprzeć się** pijanemu o płot. Mickiewicz jednak starał się **oprzeć na** demokracji. Podobny błąd popełnia i pewien muzykolog, doradzający kompozytorom, by pracę swą oparli **o zrozumienie** nowych zagadnień.

W tym samym tygodniu, nb. bardzo literackim, zwierza się pewien nietuzinkowy pisarz: „Rzuciłem się na to wydawnictwo i przeczytałem **go“.** Zachodzi teraz pytanie: **kogo** w tym wydawnictwie przeczytał? Bo jeśli tylko samo wydawnictwo, to chyba **je.**

Ostrowidz



MANEWRY NIE UŚPIĄ CZUJNOŚCI FRANCUZÓW

Dzienniki francuskie zajmują się obecnie żywo przyjazdem do Paryża ambasadora amerykańskiego w Londynie, Douglasa. Prasa wyraża przekonanie, że celem tej podróży jest odbycie rozmów z francuskimi czynnikami rządowymi w sprawie Zagłębia Ruhry. Wzburzenie i reakcja opinii publicznej we Francji jest tak wielka, że Anglosasi usiłują stworzyć pozory, świadczące o liczeniu się z zaniepokojeniem Francji, wywołanym decyzją anglosaską, wydania Zagłębia Ruhry w ręce przemysłowców niemieckich, którzy — jak wiadomo — są notorycznymi zbrodniarzami wojennymi. Półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „MONDE“ uspokaja społeczeństwo, że

„Douglas nawiąże kontakty z rządem francuskim w sprawie Ruhry i bezpieczeństwa Francji w związku z odbudową gospodarki niemieckiej“.

Natomiast „CE SOIR“ zapytuje publicznie wręcz:

„Czy po oddaniu Ruhry w ręce niemieckie i groźbach hitlerowskiego generała Haldera — Douglas przybywa do Paryża, aby uciszyć „zaniepokojenie“ Schumana?“

Nawiązując do wzrostu zaniepokojenia opinii publicznej we Francji, stwierdza „LIBERATION“:

„Czy naprawdę państwa zachodnie zamierzają wykorzystać potencjał wojskowy Niemiec? Zapewnia o tym publicysta Kogon, oświadczając: trzeba sobie zdawać sprawę z dwóch elementów w Niemczech: 1) istnienia jednostek policyjnych, doskonale wyćwiczonych i wyposażonych, 2) istnienia kadr wojskowych, które są gotowe do funkcjonowania“.

„HUMANITE“ rozprawia się ze słynnym oświadczeniem hitlerowskiego generała Haldera i podkreśla z całym naciskiem:

„Byłoby ono rzeczą nie do pomyślenia, gdyby Frankfurt nie stał się z łaski Amerykanów spiskowym centrum przeciw naszemu wielkiemu sprzymierzeńcowi ze Wschodu. Deklaracja tego zbrodniarza wojennego została rozpowszechniona w całej prasie francuskiej, a oficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Monde“ umieścił ją bez słowa komentarza. Dlaczegoż pan — panie Ramadier — tak chętnie rzucający oszczerstwa na partię komunistyczną nie opublikował żadnego komunikatu protestacyjnego przeciw temu oświadczeniu, sprzecznemu z duchem i literą paktu francusko-radzieckiego?

Nie zrobił i pan tego z prostego powodu, że jest pan w zgodzie co do istoty deklaracji z Halderem. Ponieważ my wierzymy w pokój, ponieważ pracujemy ze wszystkich sil nad jego ocaleniem, dlatego pozwolimy sobie — panie Ramadier — nawet bez pana zezwolenia, powiedzieć: naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim“.

Głębokiej nienawiści narodu francuskiego do faszyzmu, jego niezłomnej woli walki o pokój, bezpieczeństwo i postęp, nie zdołają ani złamać kagańcowe ustawy ani oszukać intrygi sprzedajnych dyplomatów. Proletariat francuski potrafi w decydującym momencie rozprawić się z siłami wstecznictwa i agentami obcego kapitału, które prowadzą Francję do ruiny i upadku.

Jeszcze jedno oszustwo partii brytyjskich reformistów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Londyn, w listopadzie

Wybory do parlamentu brytyjskiego odbędą się dopiero w 1950 roku, ale zarówno Partia Pracy, jak i Partia Konserwatywna, przygotowują już obecnie opinię publiczną do przyszłej rozgrywki wyborczej.

Polityka taty i mamy

Pierwszy slogan wyborczy Partii Pracy brzmi „Ask your dad“ — „Spytaj twego ojca“, jak było dawniej, jak było za rządów konserwatystów w każdej dziedzinie życia. Slogan konserwatystów brzmi: „Ask your mam“ — „Spytaj twoją matkę“, jak jest teraz, jak jest za rządów labourzystów, gdy większość swego czasu musi ona spędzać w ogonkach.

Te slogany, to przygrywki wczesnej kampanii wyborczej, tak wczesnej, że wprost niezrozumiałej dla nas, nieprzyzwyczajonych do tak rozlewnego w czasie myślenia.

Głównym obiektem kampanii jest sprawa nacjonalizacji żelaza i stali. Tegoroczna sesja parlamentu poświęcona jest głównie debatom nad rządowym projektem ustawy o nacjonalizacji tych właśnie gałęzi przemysłu. Nacjonalizacja stali jest tak doniosłym problemem politycznym w Anglii, że wszystkie inne zagadnienia polityki wewnętrznej schodzą na dalszy plan. Prasa brytyjska poświęca tej sprawie artykuły wstępne, komentarze — oddaje głos krytykom lub pochwałom projektu tej ustawy.

Blady projekt

Ataki konserwatystów na rząd nie są niespodzianką. Wiadomo było, że kapitaliści skorzystają z projektu w celu stoczenia wielkiej bitwy parlamentarnej i propagandowej. Natomiast dla robotników i lewicowych labourzystów projekt ustawy stanowi bolesną niespodziankę. Projekt jest tak łagodny, tak bardzo uwzględnia interesy kapitalistów, że dziwić się tylko należy dlaczego konserwatyści podnoszą tyle hałasu o tę ustawę.

Nacjonalizacja ma objąć 107 firm, produkujących rocznie ponad 50.000 ton rudy żelaznej, lub 20.000 ton surówki lub stali walcowanej. Srednie zakłady produkujące więcej, niż 5.000 ton pozostają w rękach prywatnych i będą pracować na zasadzie licencji rządowych. Firmy produkujące poniżej 5.000 ton, w ogóle nie są objęte nacjonalizacją. Fabryki gotowych lub półgotowych produktów żelaznych i stalowych, fabryki motorów i samochodów, stanowiące jeden z fundamentów bastionu kapitalizmu brytyjskiego, są wyłączone spod działania ustawy.

Firmy znacjonalizowane zachowają swe nazwy i personel, co w praktyce oznacza, że potentaci stalowi pozostają nadal w swych przedsiębiorstwach. Otrzymają oni odszkodowania, obliczone na podstawie giełdowych wartości ich akcji. Kapitał zakładowy tych firm wynosi 195 miln. funtów, odszkodowania wyniosą 300 miln. funtów. Wspaniałomyślność rządu wobec właścicieli jest więc ogromna. Kierownictwo nad poszczególnymi firmami obejmie „Korporacja żelaza i stali“, składająca się z przewodniczącego oraz 4 — 10 członków mianowanych przez ministra. Naczelnym zadaniem „Korporacji“ jest planowanie produkcji i ustalanie cen. Firmy mogą konkurować między sobą. Ustawa wchodzi w życie 1 maja 1950 roku, czyli w wigilię wyborów. Minister ma prawo przełożenia daty wykonania ustawy. Jeżeli tego dokona, a fakt ten jest bardzo prawdopodobny, to przyszły rząd może ustawę cofnąć.

Projekt ustawy nie wspomina ani słowem o kontroli robotników w tych gałęziach przemysłu. Robotnicy nie będą mieli żadnego wpływu na planowanie produkcji, nie będą odgrywali żadnej roli w znacjonalizowanych zakładach.

Jeszcze jedno oszustwo

Z treści tej ustawy wynika jasno, że nacjonalizacja żelaza i stali nie jest nacjonalizacją socjalistyczną. Jest ona znacznie mniej radykalna nawet w pojęciu angielskim, niż nacjonalizacja kopalń, czy transportu. Właściciele stali otrzymają znacznie więcej uprawnień, niż np. byli właściciele kopalń.

Wydaje się, że ustawa ta została przygotowana bardziej dla celów propagandowych, niż dla celów efektywnych. Partia Pracy w swym programie wyborczym w 1945 roku „Let us Face the Future“ przyrzekała swym wyborcom nacjonalizację żelaza i stali. Rezolucje robotników na kongresach Partii Pracy i związków zawodowych, żądają najszybszej i jak najpełniejszej nacjonalizacji. Ataki lewicy partyjnej krytykującej rząd za brak polityki socjalistycznej, za uleganie wpływom Departamentu Stanu i p. Hoffmana (administratora Planu Marshalla), również przyczyniły się do przedstawienia tego projektu ustawy. Labour Party znalazła, jak zwykle, wyjście „pośrednie“: złożyła projekt ustawy o nacjonalizacji, ale wyjałowiła tę reformę z wszelkiej treści socjalistycznej i uczyniła bezwartościową dla klasy robotniczej.

Propagandowo natomiast, Partia Pracy wyzyskuje tę reformę niesłychanie. Nacjonalizacja stali jest ogłoszona. Konserwatyści zapewniają o swych krzywdach i mobilizują mieszczaństwo do walki z „czerwonym billem“, który przyniesie krajowi wielki zamęt gospodarczy. Krzyki konserwatystów jednoczą szeregi Labour Party przyczyniają się do przekonania wahających się centrystów w Partii, że ich kierownictwo jest jednak „socjalistyczne“. Pomaga to przywódcom Partii w pokonaniu niezadowolenia lewicowców lub zciszenia tego niezadowolenia obietnicami ulepszenia ustawy po wprowadzeniu jej w życie. Być może, że niektórzy posłowie w czasie debaty zgłoszą pewne poprawki dotyczące odszkodowań, udziału robotników w kontroli fabrycznej i usunięcia dawnych właścicieli. Nie ma jednak nadziei, aby poprawki te zostały przyjęte.

Przynęta wyborcza

Konserwatywny dziennik „Daily Express“ przeprowadzał badanie opinii publicznej na ten temat. Wyniki nie są ścisłe, ale są ciekawe. W maju br 24 proc. czytelników wypowiedziało się za nacjonalizacją, 57 proc. przeciw, a 19 proc. nie wyraziło żadnego zdania. W październiku procent zwolenników nacjonalizacji stali jest taki sam, natomiast procent przeciwników zmniejszył się do 44, powiększając stosunkowo procent ludzi nieorientujących się jakie należy zająć stanowisko. Konserwatyści uważają te wyniki za memento dla rządu. Głoszą oni tezę, że nacjonalizacja stali musi się stać przedmiotem walki w przyszłych wyborach. Wybory, według nich mają dać odpowiedź, czy naród brytyjski chce nacjonalizacji, czy też jest przeciw niej.

Ustawa o nacjonalizacji żelaza i stali, jak i inne reformy społeczne, nie mówiąc już o polityce gospodarczej i zagranicznej, świadczą jasno o tym, że kierownictwo Partii Pracy, nie tylko nie dąży do obalenia kapitalizmu, lecz przeciwnie — prowadzi politykę pozornych reform, aby w ten sposób zamydlić oczy klasie robotniczej i uratować kapitalizm brytyjski przed narastającą falą nastrojów rewolucyjnych.

M. RZECKI



Gmach parlamentu brytyjskiego



Państwowy Instytut Wydawniczy

A. L. Morton „Dzieje ludu angielskiego“, przełożył z oryginału J. B., okładkę projektował Aleksander Bernaciński, Warszawa 1948, str. 359.

„Dzieje Mortona — czytamy we wstępie — stanowią ważną pozycję w historiografii angielskiej. Nie jest to podręcznik historii in sensu stricto (we właściwym tych słów znaczeniu). Jest to, jak się autor sam wyraża, próba essay'u historycznego, próba klucza do zrozumienia wydarzeń i znalezienia głównych motorów rozwoju narodu angielskiego od zarania jego dziejów po dzień dzisiejszy. Nie jest to historia królów, intryg dworskich, wojen dynastycznych czy też kronika wydarzeń zewnętrznych. Autor sięgnął znacznie głębiej. W swych poszukiwaniach odnalazł Morton lud angielski. Dzieje tego ludu, jego walka pełna zwycięstw, porażek oraz częstych kompromisów — oto przedmiot zainteresowań autora.

W odróżnieniu jednak od historyków szkoły liberalnej typu Trovalyany czy Greena, którzy również wprowadzają lud na karty swych podręczników historii Anglii, Morton widzi w walce ludu, w jego emancypacyjnym pochodzie główny czynnik rozwoju narodu“.

Zofia Nałkowska, „Charaktery“ — dawne i ostatnie, okładkę projektowała Natalia Jarczewska, Warszawa 1948, str. 127.

Krótkie, celne charakterystyki ludzi z rozmaitych sfer, dokonane przez znakomitą pisarkę.

Ewa Szelburg-Zarembina „Polne grusze“, powieść, okładkę projektował, Jan Marcin Szancer, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań 1948, str. 180.

Wznowienie głośnej w swoim czasie powieści znakomitej autorki.

Karol Koźmiński „Sułkowski — jakobin polski“, z portretem Sułkowskiego. Seria — Żywoty znakomitych Polaków pod redakcją Aleksandra Wata, okładkę projektowała Zofia Fijałkowska, Warszawa 1948, str. 163.

Autor pisze we wstępie, że Józef Sułkowski, jeden z najbliższych współpracowników Napoleona, jest ogółowi mniej znany, jako rzadki typ prawdziwego demokraty wieku XVIII, jakobin polski, ten, którego celem było dać ludowi polskiemu prawa człowieka“.

Zadaniem tej książki jest przybliżenie postaci Sułkowskiego „do oczu czytelnika“.

Mieczysław Rulikowski „Przyszłe teatry w Warszawie“, Warszawa 1948, str. 46.

Jest to przedruk i odbitka z miesięcznika „Teatr“ (Rok VI Nr 7/8, Rok III Nr 1/2).

Stanisław Wyspiański „Warszawianka“ (pieśń z roku 1831), opracował oraz życiorysem poety i wstępem opatrzył Juliusz Saloni, Warszawa 1948, str. 120.

Józef Kowalczyk „Naród radziecki buduje“, Biblioteczka „Reflektorem po świecie“, Nr 6, redaktor Zbigniew Mitzner, okładkę projektowała Irena Werner.

Pożyteczny, napisany w przystępnej formie wykład o budownictwie w ZSRR.

Kalendarz Informator Polaka Za granicą na rok 1949, Polski Czerwony Krzyż, pod redakcją Aleksandra Wilinicza, Warszawa, str. 237.

Pożyteczne wydawnictwo, zawierające dane o życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym współczesnej Polski.

Szkoły i wyższe uczelnie stają się ośrodkiem socjalistycznej kultury

Polskie wyższe uczelnie na nowej drodze

	Ilość uczelni	Ilość studentów
Rok szkolny 1937/38	**28**	**46.823**
Rok szkolny 1947/48	**36**	**85.401**

To są cyfry podstawowe, nie wymagające żadnych komentarzy. W trzecim roku po wyzwoleniu, mimo wszelkich zniszczeń, ilość szkół wyższych w stosunku do stanu przedwojennego, wzrosła o 28 proc, a ilość studiującej w nich młodzieży o 86 proc.

W bieżącym roku cyfry te w dalszym ciągu wzrastają poważnie. Mimo wszystkie trudności powojenne, stworzono 8 nowych wyższych uczelni, a wśród nich Politechnikę i Akademię Lekarską, Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Gdańsku i Sopocie, Politechnikę i Uniwersytet we Wrocławiu, Uniwersytet im. Skłodowskiej w Lublinie oraz Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu. Znaczenie utworzenia tych ośrodków akademickich jest niewątpliwie wielkie, gdyż stały się one ośrodkami naukowymi, których wpływy i działalność wyszły daleko za granice pierwotnie przewidywanych.

Studentki UW przed gmachem biblioteki uniwersyteckiej

Niewątpliwie ważny i bardzo istotny jest wzrost uczelni i ilości studiującej na nich młodzieży. Niemniej ważny z naszego stanowiska jest układ klasowy młodzieży studiującej. Układ ten zilustruje następująca tabelka:

	Rok 1935/36	Rok 1947/48
Robotnicy	9,9%	21%
Chłopi	11,7%	19,%
Pracownicy umysłowi	38,2%	45,3%
Samodzielni	40,2%	13,3%
Nie podało zawodów	—	1,4%
Razem	100%	100%

Z tabeli widzimy, że zmienił się również skład klasowy studiujących na korzyść robotników i chłopów w pierwszym rzędzie. Zmniejszyła się natomiast znakomicie liczba procentowa „samodzielnych". „Samodzielni", to oczywiście młodzież burżuazyjna i kapitalistyczno - obszarnicza, która przed wojną stanowiła największy odsetek w układzie klasowym wyższych uczelni.

Dodajmy znów, że w bieżącym roku szkolnym (nie rozporządzamy jeszcze ścisłymi cyframi) zmiany idą w dalszym ciągu w kierunku zwiększenia ilości synów robotników i chłopów, a również samych robotników i chłopów, nabywających wyższe kwalifikacje.

Oczywiście, że nie dzieje się to samo przez się. Polityka nasza na wyższych uczelniach zmierza świadomie do eliminacji warstw wyzyskiwaczy i stworzenia możliwości nauki dla wszystkich ludzi pracy. Nie jest to dzieło, którego można dokonać natychmiast, z roku na rok, ponieważ — rzecz prosta — dopiero dziś młodzież robotnicza i chłopska może zdobyć wykształcenie, uprawniające ją do wyższych studiów. Nie mogła go zdobyć przed wojną.

Ministerstwo Oświaty podaje, że w Polsce przedwrześniowej na **1000 dzieci obszarniczych i kapitalistycznych**, rozpoczynających naukę w szkole powszechnej, **250 docierało do studiów wyższych. Na 1000 dzieci robotniczych i chłopskich** na wyższe uczelnie wstępowało... **4 dzieci robotnicze i 3 chłopskie.**

Po zwycięstwie polskiej rewolucji, dla doraźnej zmiany tego stanu, wprowadzono kursy przygotowawcze, studium wstępne i komisje do doboru kandydatów na pierwszy rok studiów. Na kursach przygotowawczych uczy się przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska; pomyślne ukończenie studium wstępnego jest gwarancją przyjęcia na normalne studia. W dzisiejszych ciężkich warunkach powojennych rodzina często nie jest w stanie dziecku robotniczemu pomóc w studiach materialnie, zwłaszcza w obcym mieście.

Państwo przeznaczyło na pomoc dla studentów blisko pół miliarda zł. Cyfra ta obejmuje stypendia, pomoc żywnościową, zdrowotną, naukową. 12.500 studentów mieszka i stołuje się w Domach Akademickich. Organizowane są wczasy we własnych domach wypoczynkowych i sanatoryjnych, młodzież objęta jest opieką lekarską. Trzeba stwierdzić jednak, że suma przeznaczona na pomoc dla młodzieży robotniczej i chłopskiej w czasie jej studiów nie jest wystarczająca.

Problem wyższych uczelni, to nie tylko problem studiujących, ale także problem nauczających oraz materiału nauczania.

Jeżeli chodzi o **problem nauczających**, to trzeba stwierdzić, że nastąpił pewien dopływ naukowców, którzy w okresie sanacyjnym byli usuwani od możności wykładania na wyższych uczelniach ze względu na ich lewicowe przekonania. Są jednak jeszcze wykładowcy ideologicznie nam obcy. Lecz spośród dziś studiującej młodzieży jutro wyrosną nowe kadry profesorskie i mamy wszelkie podstawy twierdzić, że będą oni nie tylko ludźmi naszej ideologii, lecz również będą to ludzie na rzeczywiście wysokim poziomie naukowym. Nie zaciążą już na nich wsteczne, reakcyjne teorie i teoryjki, lecz drogowskazem będzie nauka postępowa, opierająca się na zasadach marksizmu dialektycznego, na zasadach marksizmu-leninizmu, które dziś są podstawą wszystkich nauk.

Jednocześnie zrobione zostały już pierwsze kroki w kierunku wydania nowych podręczników, oczyszczonych od propagandy niepostępowych lub wręcz wstecznych poglądów pseudonaukowych oraz w kierunku tłumaczenia marksistowskiej literatury zagranicznej ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Wreszcie oddzielny problem **organizacji młodzieżowych ideowo - wychowawczych** na wyższych uczelniach. Przede wszystkim mowa tu o ZAMP, który zjednoczył ZNMS, AZWM „Życie", AZMW „Wici" i AZMD. Zjednoczenie organizacji akademickich, równoległe do ogólnego zjednoczenia młodzieży demokratycznej w Związku Młodzieży Polskiej, uwielokrotniło siły tej organizacji. Organizacja ta w dużej mierze zdołała przełamać tradycyjną wsteczną atmosferę wśród studiujących. Łączy się to ze zmianą struktury klasowej studiujących. Im prędzej robotnicy i chłopi zdobędą zdecydowaną większość na wyższych uczelniach, tym prędzej zaginą bezpowrotnie mary oenerowskiej przeszłości, smutnej pamięci sylwetki studentów - paniczyków, pałkarzy, korporantów oraz zostaną zlikwidowane ujemne wpływy kół klerykalnych.

Możemy się na terenie wyższych uczelni poszczycić naprawdę dużymi osiągnięciami. Partie robotnicze zwracają dużo uwagi na ten problem. Na ostatnich aktywach oświatowych PPS i PPR wszechstronnie omawiano sprawę naszych wszechnic, zadania, które stoją przed nami na tym odcinku i drogi prowadzące do ich realizacji. Również rząd docenia znaczenie zagadnienia wyższego szkolnictwa. Pomoc finansowa w tym zakresie pozwoliła na szybką odbudowę wyższych uczelni, na stworzenie nowych dużych ośrodków akademickich we Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu i Łodzi. Minęły już czasy, gdy studenci w płaszczach, nieopalanych salach, wysłuchiwali na stojąco wykładów.

Dużo jest jednak jeszcze do zrobienia. Lata najbliższe przyniosą decydujące zmiany. Przeprowadzana obecnie przez Ministerstwo Oświaty i Radę Główną reforma studiów i nowe opracowanie programów będą etapami na tej drodze, która doprowadzić musi i doprowadzi do eliminacji nauki burżuazyjnej z polskich wyższych uczelni.

MIECZYSŁAW WOLSKI



W szkole RTPD, w czasie wykładu



W laboratorium szkolnym

Szkoła nowych czasów

„... Artykuł wstępny z „Trybuny Ludów", napisany 14 marca roku 1849: „Położenie Europy jest takie, że odtąd staje się dla ludu nieprawdopodobieństwem kroczyć w odosobnieniu po drodze postępu, pod grozą, że odbiegając tym sposobem sprawę ogólną, może zgubić sam siebie. Wrogowie ludu nie przestali w Europie postępować solidarnie, jeden z drugim, w każdej chwili czynem stwierdzają tę solidarność...".

Ciemnooka dziewczyna w czarnym fartuszku, pochylona nad ławką czyta jasnym, wysokim głosem, mocno wybijając rytm zdań. Słowa, napisane przed stu laty, nabierają w jej ustach jakiegoś nowego akcentu, nabierają aktualności i siły. Chłopcy i dziewczęta pochyleni nad notatkami, słuchają uważnie. W niewielkiej, jasnej klasie jest cicho.

Zwyczajna lekcja polskiego. Pamiętacie takie jeszcze z własnych szkolnych czasów. Czytanie tekstu, omawianie go, dyskusja. Na pozór właściwie nic nowego.

A jednak jest coś, co różni zasadniczo atmosferę tej lekcji od tego, do czego przywykliśmy dawniej. Krótka godzina lekcyjna potrafi nam wyjaśnić wiele. Na drobnym, fragmentarycznym właściwie przykładzie zaobserwować możemy przemiany znacznie donioślejsze, niż to wydać by się mogło na pierwszy rzut oka, ujrzeć możemy sylwetkę nowej szkoły.

Chłopcy i dziewczęta czytają mickiewiczowską **„Trybunę Ludów"**. Czytają, dyskutują na jej temat, dyskutują rozważnie, wykazując nie tylko zrozumienie czytanego tekstu, ale własny, uczuciowy do niego stosunek. **„Trybuny Ludów"** nie czytali w szkole ci, którzy wyrastali i dorastali w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Nie uczyła nas tego sanacyjna szkoła, zbywając ten niezmiernie ważny i charakterystyczny dla postaci naszego największego poety okres krótką tylko wzmianką. Takich zresztą przykładów możnaby wymienić setki, nietylko w dziedzinie literatury, ale w programie wszystkich niemal przedmiotów szkolnych.

Zmienił się program nauki, „czyszczonej" starannie w okresie przedwojennym ze wszystkiego, co mogłoby zbliżyć młodzież do zagadnień społecznych. Zmieniła się także interpretacja tego programu. Pamiętamy wszyscy wielogodzinne, jałowe dyskusje na temat strony formalnej utworów, szablonowe i sakramentalne wypracowania na temat **„Zosia w ogródku"** albo **„Koncert Jankiela — opisać własnymi słowami"**, lekcje, których celem było odwrócenie uwagi ucznia od społecznej treści utworu, utrzymywanie go w przekonaniu, że najważniejszą sprawą jest ta właśnie strona formalna. Nikt w dawnej szkole nie potrafiłby i nie ośmielił się dyskutować o tym, jakim był socjalizm Mickiewicza, tak jak to robią chłopcy i dziewczęta z XI klasy szkoły RTPD. Młodzież dawnej szkoły nie umiałaby nic powiedzieć o historii ruchów robotniczych, o gospodarce socjalistycznej, o dialektyce i materialistycznym pojmowaniu dziejów. O tym wszystkim potrafią mówić, z głębokim zrozumieniem tematu, z zapałem i jasnością Andrzej i Wisia, Hanka, Zocha czy Marian, 16 i 17-letni wychowankowie RTPED-owskiej szkoły.

★

W przerwie między lekcjami, duży gmach RTPD na Żoliborzu drży gwarem dziecięcych głosów. Małe dziewczynki, z włosami splecionymi w dwa sztywne warkoczyki, zwierzają się sobie po kątach z ogromnych tajemnic, które miewa się w dziesiątym roku życia. Chłopcy, z wojennym wyciem dzikich Siuxów, wykopują wojenny tomahawek na końcu korytarza. Migają jasne i ciemne główiny. Jest gwarno i bardzo radośnie. Dzieci w 11 klasach szkoły RTPD jest już 820 — jeszcze w roku 1946, było ich zaledwie 180. Przed wojną szkoła RTPD była małą, elitarną w pewnym sensie, placówką, gdzie kształciły się wyłącznie dzieci lewicy społecznej. Jej dalszemu rozwojowi kładziono granice. Nie był ten rozwój pożądany w tych czasach, albowiem mógł stać się szkodliwy dla reżimu sanacyjnego.

Dziś szkoła staje się masową, rozszerza się i rośnie, rośnie także jej gmach, odbudowywany ze zniszczeń wielkim nakładem sił i kosztów.

W oparciu o przykład tej wzorowej dziś, awangardowej szkoły, chcemy nakreślić sylwetkę nowej szkoły, szkoły czasów nadchodzących. O sylwetce tej powie nam wiele chociażby zwyczajna statystyka składu społecznego uczniów.

Z 800 dzieci, przeszło 300, to dzieci robotników, 338, to dzieci inteligencji pracującej, 27 — to dzieci chłopskie. Procent „innych zawodów", kupców, przedsiębiorców itp., jest znikomy. To jasne. Nie chcą kształcić dzieci w szkole, która wychowałaby je w duchu zasad najbardziej im wrogich i obcych.

Spośród 800 dzieci szkoły RTPD — 320 to sieroty lub półsieroty, dzieci ofiary wojny. Wychowywane są one przez RTPD, większość z nich zamieszkuje w RTPD-owskim „Naszym Domu". Z wiosną, w chwili zupełnego ukończenia gmachu szkolnego, przeniosą się do internatu przy szkole.

★

Dawna, przedwrześniowa szkoła była „apolityczna". Na straży tej rzekomej apolityczności stały czynniki rządowe, stała cała plejada nauczycieli-reakcjonistów, powtarzających nabożnie frazesy o tym, że młodzież nie wolno angażować do rozgrywek politycznych żadnego typu, że nauka i tylko nauka... Jak wyglądała ta apolityczność, wiemy dobrze, nawet, gdy pominiemy kwestie odpowiednio celowo „preparowanych" i interpretowanych programów szkolnych. Małe dziewczątka i mali chłopcy śpiewali z przejęciem piosenki o tym, jak to **„jedzie, jedzie na kasztance"** albo o tym, że **„nikt nam nie zrobi nic, bo z nami Śmigły, Śmigły Rydz".**

W starszych klasach zażywny prefekt grzmiał przeciwko tym, którzy szerzyli „zarazę komunistyczną", przymykając dobrotliwe oko, gdy uniwersyteccy pałkarze werbowali sobie młodocianych pomocników z pomiędzy uczniów starszych klas. Liczni postępowi nauczyciele byli bezsilni, zamykano im usta. Problemy społeczne i polityczne, które mogłyby zainteresować i interesowały młodzież, otulano głęboką zasłoną dymną. Nie mówiło się o nich, i to było najprostsze. Zasłona dymna skutkowała, dopóki nie wyjrzały z niej lufy armatnie... Wojna otworzyła wszystkim, nawet tym najmłodszym oczy, kazała myśleć.

W nowej szkole jest inaczej. Zobaczcie barwne gazetki szkolne, robione przez samych uczniów, gazetki, mówiące o najbardziej istotnych problemach życia społecznego i gospodarczego, posłuchajcie jak 15 i 16-letni ZMP-owcy wygłaszają referaty na temat walki klasowej na wsi, zagadnień gospodarczych, roli rewolucji...

„Szkoła nasza stoi na gruncie dążeń klasy robotniczej, celem jej jest wychowanie człowieka, który te dążenia zrozumie, i potrafi je realizować... Leży przed nami konieczność przetransponowania wielkich przemian i wydarzeń na teren szkoły... Chcemy dać klasie robotniczej kadry przyszłych działaczy, którzy staną przy warsztatach na wszystkich odcinkach pracy... — oto drobne fragmenty planu dydaktycznego, opracowanego przez zespół nauczycielski szkoły, planu, który obejmuje wszystkie zagadnienia życia szkoły.

Członkowie ZMP to najaktywniejsza, najbardziej wartościowa grupa młodzieży ze szkoły RTPD. Jest ona stosunkowo nieliczna, należą bowiem do niej tylko uczniowie klas najstarszych. Ale wpływ tej młodzieżowej awangardy rozciąga się na wszystkie dziedziny szkolnego życia. Bierze ona żywy udział w pracy samorządu szkolnego, mającego w szkole RTPD ogromne znaczenie, w pracach poszczególnych kół i organizacji szkolnych.

RTPD-owskie dzieci od najmłodszych, pyzatych Zoś i Januszków, biegających niefrasobliwie po szkolnych korytarzach, aż do tych najstarszych, stojących tuż przed momentem, kiedy wejdą w prawdziwe, „dorosłe" życie, żyją w atmosferze pełnej świadomości tego, czym mają być i jaką rolę przyjdzie im kiedyś spełniać.

To bardzo ważne, że szkoła RTPD jest jasna i czysta, że dzieci pracują w odpowiednich warunkach zdrowotnych, że dba się o ich zdrowie, rozwój fizyczny, wychowanie estetyczne. Ale najważniejsze jest to, że nie ma przed nimi zasłony dymnej, którą stara szkoła otaczała ongiś młodzież. Nie ma tu fałszu, nie ma zakłamania. Jest jasna, prosta droga i jasno wytknięty cel.

DANUTA SOCHACKA

Ojciec był mechanikiem córka zostanie inżynierem

Dziekan Wydziału Lotniczego znalazł ją na podłodze pracowni przed silnikiem samolotu.

— Co Pani tu robi?

— Oglądam silnik — padła odpowiedź przez ramię.

— A kto Pani pozwolił?

Dziewczyna oprzytomniała. Spojrzała przerażona: człowiek stojący nad nią, miał groźny wyraz twarzy, ale sporo zdziwionego uśmiechu w oczach i... znaczek Ligi Lotniczej w klapie. Ona miała taki sam znaczek.

Na drugi dzień została słuchaczką kursu wstępnego Szkoły Inżynierii Wawelberga.

Gdy usłyszałam tę historyjkę, chciałam wstać i pożegnać się. Chodziło mi o przeprowadzenie prawdziwego wywiadu, a nie o wysłuchanie interesującej skądinąd, ale nieprawdopodobnej bajeczki. Zatrzymałam się przez ciekawość jeszcze chwilę i... zostałam dwie godziny. I uwierzyłam.

Pas transmisyjny w młynie zniszczył zdrowie ojca Barbary Piątkowskiej na długo przed jej przyjściem na świat. Mechanik z zawodu i zamiłowania, musiał pożegnać swoje ulubione maszyny i zająć się majstrowaniem drobiazgów. Matka, ekspedientka w Spółdzielni PPS, odsunęła się od życia aktywnego w partii, gdy dziecko przyszło na świat.

Warunki były ciężkie. Nawet bardzo ciężkie. Barbara chodzi do szkoły i zaczyna odczuwać nierówność społeczną. Dzieci bogate wyraźnie pogardzają biednymi. Mały berbeć w swój własny rewolucyjny sposób reaguje na coraz bardziej zaostrzającą się walkę. Pewnego razu zabiera mamie jakiś czerwony gałganek, przyczepia do kija i śpiewa na ulicach Mińska „Międzynarodówkę" (nauczył ją tego wuj, stary KPP-owiec).

Lata wojenne pogłębiają krytyczny stosunek Barbary do przedwojennej rzeczywistości. Po wyzwoleniu Mińska Mazowieckiego — rzuca się w wir pracy partyjnej. Czuje, że otwierają się przed nią nowe horyzonty. Jest uczennicą Liceum i aktywistką ZWM-u. Jedyna w całej szkole. Koledzy patrzą na nią jak na wroga. Próbują walczyć. Ale Barbara jest zbyt pewna swoich poglądów i ma za sobą całą młodzież chłopsko-robotniczą. Bierze czynny udział w akcji propagandowej przed referendum. W roku 46 zostaje członkiem Polskiej Partii Robotniczej i wstępuje do ORMO. Jeździ po powiecie, kontrolując posterunki milicji i organizując wiece przedwyborcze. Lubi tę pracę. Czasami trzeba się chwytać najrozmaitszych środków. Na przykład...

Wieś Latowicz na krańcach powiatu. Jest noc, gdy Barbara zjawia się na posterunku milicji. Musi tu przenocować, bo we wsi niebezpiecznie. Usypia na ławce przy piecyku. Nazajutrz spotyka delegata ZWM, który przyjechał, by wystawić we wsi szopkę polityczną. Pracują razem.

By ściągnąć widzów, organizują tanią zabawę, w czasie której urządzają przedstawienie. Słowo wstępne wygłasza Barbara. Mówi o historii ruchów robotniczych, o reformie rolnej, o wszystkich zdobyczach Demokracji Ludowej. Umie mówić i wierzy w to, co mówi. Patrząca z podełba publiczność, ożywia się w miarę, jak mówi Basia. Gdy szopkę rozpoczyna Anders na białym koniu, obwieszony orderami, cała sala wybucha śmiechem. Śmieją się i ci z PPR i ci, którzy są w tej wsi zdecydowanymi reakcjonistami.

Po maturze partia wysyła Barbarę do Warszawy na Akademię Nauk Politycznych. A przecież chodzi do Wawelberga. Skąd raptem Akademia?

— Na wydział społeczny chodzę już drugi rok, a moim celem jest dyplom inżyniera-mechanika lotniczego. W zeszłym roku chorowałam i nie mogłam dostać się do żadnej szkoły mechanicznej. Teraz dzięki cudownemu przypadkowi jestem na kursie wstępnym Wawelberga. Maturę mam, więc uzupełniam tylko matematykę. — Zrozumiałam usłyszaną na początku „bajeczkę".

Za ścianą rozległy się dźwięki muzyki. Twarz Baśki rozjaśnia się.

— A wiecie, koleżanko, co jeszcze ubóstwiam na równi z maszynami?

— Sądzę, że chemię, fizykę, albo... sport motocyklowy.

— Nie, poezję i muzykę. Gdy słyszę Czajkowskiego, wpadam w stan oszołomienia, jak przy silnikach samolotowych. Nut nie znam, ale gram ze słuchu. Piszę również wiersze. Podobno nawet niezłe.

Siedząc na przeciwko 22-letniej tow. Barbary Piątkowskiej i rozmawiając o Szopenie i Majakowskim, myślę: tak wygląda prawdziwa kobieta w społeczeństwie socjalistycznym. Zdolna, świadoma swoich celów i zadań, pracująca społecznie, a jednocześnie nie pozbawiona cech kobiecych, niezbędnych dla żony i matki.

MARIA SOBIESKA

ŻYCIE GOSPODARCZE

W ZAKRES prac wodno-melioracyjnych wchodzą wszelkie roboty związane z porządkowaniem gospodarki wodnej. Znany już jest program prac melioracyjnych w roku przyszłym: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przewiduje wydatkowanie na cele melioracyjne 2,7 miliarda złotych w ramach planu inwestycyjnego i 650 milionów złotych z budżetu.

Szczególną uwagę zwrócono na melioracje wsi spółdzielczych: 30 takich wsi o obszarze 15 tys. hektarów zostanie zmeliorowanych kosztem 520 milionów złotych.

W roku przyszłym zakończone zostanie wielkie dzieło osuszenia Żuław gdańskich. Dotychczas osuszono tam 65 tysięcy hektarów. Z chwilą całkowitego zakończenia prac, oddane zostanie do użytku ponad 100 tysięcy nowych, wyjątkowo żyznych gruntów.

W dziale prac zabezpieczających kraj przed powodzią prowadzone będą renowacje wałów wzdłuż Wisły, Odry i ich dopływów. Niezależnie od tych robót przewiduje się budowę szeregu nowych wałów przeciwpowodziowych w całym kraju. Ponadto w ramach planu inwestycyjnego przeznaczone będzie 350 milionów złotych na regulację rzek i kanałów. We wszystkich pracach melioracyjnych czynny udział wezmą brygady „Służby Polsce". (k.w.)

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY WYKONAŁ PLAN PRODUKCJI WE WSZYSTKICH DZIAŁACH

W dniu 27 bm. państwowy przemysł papierniczy wykonał we wszystkich działach wytwórczości globalny plan roczny, osiągając produkcję wartości 289 milionów zł, według cen z roku 1937. W porównaniu z najwyższą wartością przedwojennej rocznej produkcji, która wynosiła 268 milionów zł, oznacza to przekroczenie o blisko 21 miln. zł.

Jak stwierdzają władze naczelne CZPP, wyniki powyższe osiągnięte zostały dzięki wybitnemu zwiększeniu wydajności pracy, całkowitemu uruchomieniu wszystkich przewidzianych planem maszyn wytwórczych i przetwórczych, ruchowi racjonalizatorskiemu wśród załóg fabrycznych, a przede wszystkim dzięki bardzo silnie rozwiniętemu, szczególnie w ostatnich dwóch kwartałach, ruchowi współzawodnictwa pracy.

MASZYNY DO ZAKŁADANIA LASÓW W ZSRR

Zakłady ministerstwa budowy maszyn rolniczych w ZSRR wyprodukują 26 rodzajów specjalnych maszyn dla ośrodków zakładania lasów i państwowych szkółek leśnych. Obecnie produkuje się już 12 typów maszyn oraz opanowuje proces produkcji dalszych.

Została wypróbowana maszyna konstrukcji inżyniera Czaszkina, przeznaczona do zmechanizowanego sadzenia rozsad leśnych oraz drzew i krzewów na uprzednio przygotowanym gruncie. Maszynę obsługuje tylko dwóch ludzi. Próby dały dobre wyniki.

POPRAWA SYTUACJI ŻYWNOŚCIOWEJ W CZECHOSŁOWACJI

Premier Zapotocky na konferencji prasowej oświadczył, że rząd jest w stanie zwiększyć racje żywnościowe w oparciu o ostatnie zbiory oraz dokonany import żywności z krajów sąsiedzkich. Racje żywnościowe w Czechosłowacji na skutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju były niskie, obecnie będą podwyższone.

Pierwsi przodownicy Służby Zdrowia

W Warszawie odbyła się I Krajowa Konferencja Współzawodnictwa pracy w Służbie Zdrowia. Ustalono, że współzawodnictwo w Służbie Zdrowia odbywać się będzie zespołowo, przy czym praca każdej osoby będzie ściśle określona.

Następnie odczytano listę pierwszych przodowników pracy w Służbie Zdrowia. Są to: Jan Zieniewicz — magazynier, Jan Wojtas — robotnik, Eustachy Kieńko — robotnik, Anna Walińska — sanitariuszka i Janina Ostrowska.



A w tym roku Św. Mikołaju, to sam nie wiem, co bym wołał: narty, samolot, czy kolej elektryczną, więc najlepiej nie przynoś mi nic, tylko pomów z Panią Fortuną, ażeby w nadchodzącej IV klasie 54 Loterii padła na los Tatusia duża wygrana: 100 — 200 — 300 tysięcy, pół miliona, milion albo najlepiej dwa. A wtedy to ja się już z Tatusiem dogadam. Czas nagli, bo ciągnienie już 6 GRUDNIA.

Jacek

Krajoznawstwo będzie czynnikiem podniesienia kultury mas

100 turystycznych schronisk dla wycieczek robotniczych

W dniach 27 i 28 bm. odbyła się w Warszawie konferencja działaczy Polskiego Tow. Krajoznawczego w sprawie współdziałania Towarzystwa ze Związkami Zawodowymi i Funduszem Wczasów.

Ustalono, że około 100 schronisk turystycznych, w szczególności na Mazurach i Warmii, służyć będzie masowemu ruchowi wycieczkowemu. Każdy uczestnik wczasów, wyjeżdżając do wskazanej miejscowości wypoczynkowej, otrzyma wraz z biletem jazdy odpowiedni przewodnik krajoznawczy. Przygotowaniem tych krótkich przewodników zajmie się specjalna komisja PTK. W pracach krajoznawczych świetlic wezmą udział przedstawiciele Oddziałów PTK. Towarzystwo przygotowuje szereg szczegółowych przewodników po kraju oraz albumów z cyklu „Piękno Polski". Wydawnictwa te będą pomocą przy wygłaszaniu pogadanek krajoznawczych w świetlicach oraz będą pomocą przy organizowaniu wycieczek. Towarzystwo będzie służyć pomocą instruktorską przy organizowaniu wycieczek krajoznawczych zespołów robotniczych.

Równolegle z tymi poczynaniami pójdzie akcja muzealna PTK, zakrojona na szeroką skalę, a mającą na celu upowszechnienie wiedzy o Polsce. Do tych zagadnień bardzo przychylnie ustosunkowała się Naczelna Dyrekcja Muzeów w Ministerstwie Kultury.

Konferencja działaczy krajoznawczych PTK omówiła szczegółowo szereg zagadnień programowych i organizacyjnych w przystosowaniu do nowych potrzeb Państwa i społeczeństwa.

Uczestnicy konferencji wyrazili całkowitą gotowość podjęcia na szeroką skalę zakrojonej akcji krajoznawczej, obejmującej zorganizowane rzesze świata pracy.

Budowę 9 wzorowych wsi ukończymy przed Kongresem

BYDGOSZCZ. W woj. pomorskim wybrano dotychczas 35 wsi samopomocowych, które będą wzorowymi ośrodkami wiejskimi i staną się ogniskami kultury i racjonalnej gospodarki rolnej.

Obecnie na ukończeniu są prace przy zabudowie 9 wsi samopomocowych.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego Samopomocy Chłopskiej, która prowadzi prace przy zabudowie wspomnianych wsi, odda do użytku mieszkańców w dniu 8 grudnia całkowicie wykończone zagrody.

Następny etap prac obejmuje elektryfikację i radiofonizację wsi, budowę ośrodków maszynowych, zaopatrzonych w nowy sprzęt rolniczy, budowę ośrodków zdrowia, domów ludowych, szkół, przedszkoli, boisk sportowych, łaźni, piekarń itd. W każdej wsi będą sklepy spółdzielcze zaopatrzone w odpowiedni wybór towarów.

W okresie jesiennym na terenie wymienionych 9 wsi samopomocowych wybudowano 11 silosów, 20 nowych gnojowni i naprawiono 14 starych, założono 135 pryzm kompostowych, 70 lucerników, 24 bloki nasienne i 30 sadów, zorganizowano 5 zespołów konkursowych hodowli trzody chlewnej i 50 demonstracyjnych poletek nawozowych. Rozpoczęto również roboty wodno-melioracyjne.

W pozostałych wsiach prowadzone są prace przygotowawcze, które na wiosnę będą zrealizowane. Dla wszystkich wsi ustalono jednolity program prac, mający na celu podniesienie gospodarki rolnej w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, zwiększenie wyrobienia społecznego oraz podniesienie kultury wsi.

Aktor z Lublina przed sądem za współpracę z Gestapo

LUBLIN. — Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie sporządziła akt oskarżenia przeciwko aktorowi Janowi Mieczysławowi Orszy-Łukasiewiczowi, podejrzanemu o ścisłą współpracę z Gestapo.

W maju 1940 r. grupa artystów teatru lubelskiego otworzyła w Lublinie kawiarnię „U aktorów", której kierownikiem został Orsza-Łukasiewicz.

Kawiarnię zaczęli odwiedzać gestapowcy z komisarzem wydziału politycznego, Aloisem Fischoterem na czele. Orsza nawiązał z nimi przyjacielskie stosunki, przyjmował ich w swoim mieszkaniu, gdzie do późnej nocy odbywały się pijatyki. Orsza bez przepustki wchodził do gmachu Gestapo i do pokoju Fischotera. Kawiarnia „U aktorów" uważana była powszechnie za ekspozyturę Gestapo.

W czasie okupacji przebywał w Lublinie wodewilista z Katowic, Wieniaszkiewicz. Orsza pytał kiedyś o szczegóły dotyczące jego osoby. Następnego dnia Wieniaszkiewicz został aresztowany i osadzony na Majdanku za działalność niepodległościową i potem zamordowany.

W mieszkaniu Orszy nocowała kiedyś aktorka Maria Szczęsna, która przyjechała z Warszawy z paką podziemnej prasy. Sczęsna wręczyła Orszy numer tajnej gazetki. Orsza prosił ją, aby przyszła do jego kawiarni o oznaczonej godzinie. Gdy zjawiła się w kawiarni, zauważyła Orszę siedzącego w towarzystwie, które wydało się jej bardzo podejrzane. Byli to gestapowcy. Szczęsnej udało się wycofać na ulicę, zmylić ślady i wyjechać do Warszawy. Po pewnym czasie zjawił się u niej Orsza i zapraszał ją do Lublina. Gdy wymawiała się, zaproponował jej podróż autem Gestapo. Chcąc uśpić czujność gestapowca, obiecała przyjechać do Lublina w dniu 5 lipca.

Po tym terminie Szczęsną aresztowano w Piotrkowie i przewieziono do Lublina, gdzie była badana przez Fischotera, który powiedział jej: „My czekaliśmy na Panią w dniu 5 lipca". Szczęsną przewieziono do Radomia, gdzie w czasie śledztwa jeden z gestapowców powiedział, że gdyby był tu Orsza od razu wszystko by wiedzieli. Szczęsna uwięziono następnie w Ravensbrück.

W lutym 1943 roku Orsza przybył do Warszawy, zamieszkał u gestapowca Stoffla i otworzył kawiarnię „Flips", która od razu zdobyła opinię filii Gestapo, a w kawiarni zatrudnił Zajączkowskiego, konfidenta Gestapo, który zbiegł z Lublina, gdzie sąd podziemny wydał na niego wyrok śmierci.

W toku śledztwa Orsza nie przyznał się do winy, twierdząc, że kontakt z Gestapo nawiązał na rozkaz organizacji podziemnej, w której rzekomo pracował.

Żołnierze amerykańscy urządzili pijacką awanturę w Dziedzicach

Dziedzice — stacja docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górnym Śląsku, stała się w ubiegły poniedziałek widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami" byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spokojnej osady.

Pijany sierżant amerykański John Muehler, przybył w południe 22 listopada do kiosku spożywczego, zabrał bez zapłaty torbę jabłek i skierował się do wyjścia. Kiedy właścicielka sklepu poczęła domagać się zapłaty, pijany sierżant kopnął ją kilkakrotnie w brzuch. Obecni stanęli w obronie napadniętej. John Muehler wydobył wówczas z futerału pistolet i rękojeścią uderzył w głowę pracownika PKP Ludwika Kloptacza, zadając mu czterocentymetrową ranę. Ekspedientka sklepowa — Maria Kempna — otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.

Patrol Milicji Obywatelskiej udaremnił dalsze wystąpienia amerykańskiego sierżanta, doprowadzając go nierozbrojonego na posterunek MO.

W kilka minut później na posterunek wtargnęło z nabitą bronią w ręku dwóch innych żołnierzy amerykańskich, którzy usiłowali odbić Muehlera. „Odsiecz" znajdowała się również w stanie nietrzeźwym.

Jeden z nowoprzybyłych — sierżant Michael Babyk, przyłożył funkcjonariuszowi MO pistolet maszynowy do piersi, a zatrzymany uprzednio Muehler próbował go obezwładnić. Milicjanci rozbroili pijanych, — stwierdzając, iż broń ich była naładowana i niezabezpieczona.

Wszyscy trzej żołnierze amerykańscy należą do jednostki H. G. E. C. T. 7810 S. T. U., Nuernberg Military Post. Obok sierżantów Muehlera i Babyka, zatrzymany został również trzeci uczestnik zajścia — kapral Ronald Lee.

Zebranie pracowników RSW „Prasa" i „Wiedza"

Dnia 29 bm. odbyło się w lokalu RSW „Prasa" w Warszawie zebranie pracowników zarządów głównych RSW „Prasa" i Spółdz Wyd. „Wiedza". Tow. Lucjan Motyka omówił znaczenie zjednoczenia partii robotniczych, specjalnie uwzględniając odcinek prasowy.

Tow. Bielski, prezes zjednoczonej spółdzielni prasowej, omówił plan wydawnictwa i zadania stojące przed pracownikami zjednoczonej spółdzielni.

W imieniu komitetów partyjnych PPR i PPS „Wiedza" i „Prasa" przemawiał tow. Rawicz, wskazując na aktualne zadania kół partyjnych i problem współzawodnictwa pracy.

Połączenie TUL-u ze ZSCh nastąpi w najbliższym czasie

Zarządy Główne ZSCh i TUL zgodnie z wytycznymi Głównej Komisji do Spraw Kultury opracowują obecnie zasady i formy włączenia do ZSCh, tych działów pracy TUL-u, które miały na celu prowadzenie masowej akcji kulturalno - oświatowej na wsi (świetlice, domy ludowe i uniwersytety ludowe).

Powołana została specjalna komisja, która opracowuje techniczne sposoby połączenia.

Zmiana cen wyrobów spirytusowych

W związku z koniecznością prowadzenia stałej walki z alkoholizmem, jako zjawiskiem społecznie szkodliwym, Prezydium Rady Ministrów zleciło Ministerstwu Skarbu ustalić z dniem 29 bm. ceny wyrobów spirytusowych dla celów konsumcyjnych na nowym wyższym poziomie. Podwyżka cen, jako jeden ze środków walki z alkoholizmem, powinna przyczynić się do zmniejszenia się konsumcji alkoholu.

Powyższy zabieg w niczym nie narusza zasadniczej polityki Rządu w dziedzinie cen, zdążającej do ich stabilizacji i utrzymania na poziomie gospodarczo uzasadnionym.

Robotnicy dyrektorami fabryk

ŁÓDŹ. Były tokarz w Fabryce Wodomierzy, tow. Sadowski, został powołany na stanowisko naczelnego dyrektora Fabryki Mechanizmów Zegarowych na Dolnym Śląsku.

Jednocześnie dyrektorem technicznym Fabryki Wodomierzy został drugi tokarz, tow. Miziołek.

Pracownicy Radia spieszą z pomocą robotnikom Francji

Związek Zawodowy Pracowników Polskiego Radia, zebrał na rzecz robotników strajkujących we Francji, sumę zł 95.237. Sumę tę wpłacono w dniu 26 bm. do KCZZ.

Niezależnie od powyższego Towarzysze z PPR i PPS przy Polskim Radio urządzili wśród siebie dodatkową zbiórkę, która dała na ten sam cel kwotę 151.310 zł. Suma ta przekazana została KCZZ w ubiegłą sobotę.

Ksiądz przechowywał uczestniczkę bandy terrorystycznej

KRAKÓW. Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie w procesie przeciwko członkom terrorystycznej bandy skazał na następujące kary: uczestnika napadów z bronią w ręku — Witkowskiego — na 10 lat, Polak Kazimierę, Kuliga i Necia — po 5 lat więzienia.

Ponadto skazany został ks. Wojciech Zygmunt, proboszcz z Żegiestowa — za świadome przechowywanie głównego członka bandy Ireny Mastalskiej (ps. „Szarotka") oraz za przechowywanie amunicji — na 6 lat więzienia z zawieszeniem praw na 3 lata.

Hermina Olejnik, przełożona SS Służebniczek w Krynicy, za przechowywanie Mastalskiej — została skazana na 5 lat więzienia z zawieszeniem praw na 2 lata.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA POWIŚLE

Pełnomocnik zbiórki na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Dzielnicy PPS Powiśle wzywa wszystkich pełnomocników kół od dnia 30 b. m. do dn. 8.XII do stawienia się w Komitecie Dzielnicy ze wszystkimi dowodami wpłat na PKO w dniach od 30 bm. do 8 grudnia w godz. 16 — 19.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 30 bm. o godz. 15,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dnia 1 grudnia o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu III.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 30 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W dniu 30 bm. (wtorek) o godz. 16,30 odbędzie się w sali Państw. Zakładów Graficznych przy ul. Słupeckiej 2-a, IV p. wspólne zebranie aktywu PPS i PPR Dzielnicy Ochota.

W środę dnia 1 grudnia o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

ZEBRANIE NA ANP

Koło PPS przy ANP zawiadamia, że dn. 30 bm. o godz. 20 w auli B odbędzie się zebranie, na którym referat na temat „Zasady ideologiczne Zjednoczonej Partii" wygłosi tow. red. E. Puacz.

Obecność członków Partii bezwzględnie obowiązkowa.

W zamieszczonym onegdaj sprawozdaniu z konferencji dzielnicowej PPS Dzielnicy Śródmieście, opuszczone zostały nazwiska delegata na Kongres Zjednoczeniowy, tow. Jana Drabarka i zastępcy delegata na Kongres, tow. Zygmunta Zella, co niniejszym prostujemy.

SPORT

Termin Sztafety Zjednoczenia przełożony na 15 grudnia

W związku z przełożeniem terminu Kongresu Zjednoczeniowego z dn. 8 grudnia na 15 grudnia, uległy zmianie terminy startów 8 sztafet, które przybędą w dniu Kongresu do stolicy. Według nowego terminarza, poszczególne sztafety wystartują z 8 krańców Polski w następujących terminach:

Trasa nr 1 z Gdańska (8 etapów) 8 grudnia, trasa nr 2 z Olsztyna (6 etapów) — 11 grudnia, trasa nr 3 z Białegostoku (4 etapy) — 12 grudnia, trasa nr 4 z Lublina (4 etapy) — 12 grudnia, trasa nr 5 z Rzeszowa (8 etapów) — 7 grudnia, trasa nr 6 z Katowic (6 etapów) — 10 grudnia, trasa nr 7 z Wrocławia (8 etapów) — 8 grudnia, trasa nr 8 ze Szczecina (10 etapów) — 6 grudnia.

Wszystkie sztafety przybędą do Warszawy na plac Zwycięstwa w środę 15 grudnia o godzinie 12, po czym ulicami Królewską, Marszałkowską, Pl. Zbawiciela i 6 Sierpnia, biegacze przybędą do miejsca Kongresu do gmachu Politechniki Warszawskiej.

Pięściarzy szczecińskich czeka ciężka przeprawa z Węgrami

Po dwudniowym odpoczynku, reprezentacja Budapesztu rozegra we środę 1 grudnia drugie spotkanie w Szczecinie z reprezentacją tego miasta. Drużyna węgierska wystąpi w tym samym składzie co w Warszawie za wyjątkiem Pappa w wadze średniej, którego zastąpi Szalay. Drużyna szczecińska wystąpi najprawdopodobniej w następującym składzie: w wadze muszej Liedtke, w koguciej Brzóska, w piórkowej Antkiewicz, (wzgl. Możdżyński) w lekkiej Ratajak, w półśredniej Kazimierczak, w średniej Kwiatkowski, w półciężkiej Kubicki, w ciężkiej Białkowski.

Sytuacja zespołu szczecińskiego będzie b. trudna i musi się on liczyć z poważną porażką. Liedtke niewątpliwie przegra z Bednajem, Brzóska ma szanse na zwycięstwo z Borsodim, Antkiewicz wygra jeśli będzie w bardzo dobrej formie, Ratajak w wadze lekkiej nie zdoła wypunktować Budaja, Kazimierczak również ulegnie Martonowi. Pod znakiem zapytania pozostaje wynik Kwiatkowski — Szalay, natomiast w dwóch ostatnich wagach zwycięstwo przypadnie niewątpliwie Węgrom. W najlepszym więc wypadku, mecz powinien się zakończyć wynikiem 12:4 dla Węgrów.

W dniu 4 grudnia zespół węgierski stoczy trzeci i ostatni mecz w Polsce z reprezentacją Śląska w Katowicach. Skład Śląska nie jest jeszcze znany.

Starty zapaśników polskich w konkurencji krajowej i zagranicznej

Polski Związek Zapaśniczy organizuje indywidualne mistrzostwa Polski w dniach 5 i 6 stycznia w Katowicach. Program zawodów obejmuje walki zapaśnicze oraz podnoszenie ciężarów. W mistrzostwach wezmą udział mistrzowie okręgów poszczególnych wag oraz zeszłoroczni mistrzowie Polski jako obrońcy tytułów.

W przyszłym roku zapaśnicy polscy rozegrają trzy imprezy międzynarodowe przy czym dwie z nich odbędą się w Polsce. W Warszawie w kwietniu lub w maju odbędzie się mecz rewanżowy Warszawa — Sofia, a w grudniu Praga — Warszawa. W czerwcu 1949 zapaśnicy polscy udadzą się do Budapesztu, gdzie jako reprezentacja Warszawy rozegrają mecz z miejscowym zespołem Eloze.

W ciągu najbliższych miesięcy, zapaśnicza reprezentacja Warszawy rozegra 4 spotkania międzyokręgowe: w styczniu z Krakowem, w lutym ze Śląskiem, w marcu z Poznaniem i w kwietniu z Wrocławiem.

W kilku zdaniach

Chudy znowu nokautuje Częstochowa - Kielce 10:6

W Kielcach odbyło się międzymiastowe spotkanie pięściarskie Częstochowa — Kielce zakończone zwycięstwem częstochowian w stosunku 10 : 6. Sensacją tego meczu było zwycięstwo w wadze lekkiej Chudego przez k. o. w trzeciej rundzie z Zającem z Kielc. W wadze półciężkiej Żmudzki Kielce poddał się w pierwszej rundzie Kubickiemu.

Nie wolno grać z hokeistami niemieckimi

Z Zurichu donoszą, że pod koniec obrad zarządu Międzynarodowej Federacji hokeja lodowego, postanowiono utrzymać w mocy zarządzenie zabraniające członkom Federacji rozgrywania meczów z niemieckimi drużynami oraz zespołami, w których grają Niemcy. Zezwolono natomiast na grę w drużynach wojsk okupacyjnych w Niemczech oraz na lodowiskach niemieckich z zastrzeżeniem, że w zawodach nie mogą brać udziału w żadnym wypadku zawodnicy niemieccy.

Mecz Wisła - Cracovia odbędzie się w Krakowie

Wczoraj wieczorem Zarząd PZPN uchwalił, iż decydujący mecz o mistrzostwo Klasy Państwowej między Wisłą a Cracovią odbędzie się w niedzielę 5 grudnia o godz. 11 w Krakowie. Wybór boiska pozostawiono zainteresowanym klubom do uzgodnienia, w razie zaś nie dojścia do porozumienia mecz odbędzie się na boisku Garbarni.

Podwyższenie kary kierownikowi AKS

Wskutek odwołania się zarządu AKS z Chorzowa, zarząd PZPN podwyższył karę kierownikowi sekcji piłki nożnej AKS Siemińskiemu z jednego roku dyskwalifikacji na dwa lata. Równocześnie uchylono dyskwalifikację jednoroczną Spodzieji jako zawodnikowi, natomiast pozbawiono go godności kapitana drużyny na okres 2 lat.

Nowy numer „Praw Człowieka"

Ukazał się 9 (listopadowy) numer „Prawa Człowieka", wydawnictwa Ligi do walki z rasizmem. Na treść interesującego i bogatego numeru składają się następujące prace: Karola Koźmińskiego — Jak żyją narody w Związku Radzieckim, Stanisława Knauffa — Październikowe dni, Dokumenty mówią, Jana Podoskiego — „Prawda Zachodu" w amerykańskim tekście Praw Człowieka, Janiny Zabierzewskiej — Tętno Życia, Bronisława Zawistowskiego — Ludzie pracy w Związku Radzieckim i krajach kapitalistycznych, Juliusza Góreckiego — Nasza ideologia, Janiny Zabierzewskiej — Prawda, Stanisława Sznajdra — Szary Człowiek, Lecha Pietrzaka — Kamieńsk i Gorzkowice, Stanisława Helsztyńskiego — H. Wallace, polityczny spadkobierca Roosevelta, Jana Lachowicza — Zagubiona wieś polska w Azji, Edwarda Ligockiego — Prawnuk Sobieskiego w walce z Anglikami, Jerzego Rygiera — Uroki perskiej nafty, M. Grigoriewa — Rezerwaty w Związku Radzieckim i Andrzeja Kobyłeckiego — Czerwone goździki.

Całość uzupełniają liczne ilustracje i bogata kronika „Patrzymy na świat".

Naszym zdaniem

Niechlujstwo, czy zła wola?

Trzeba było aż trzech lat, by wreszcie pojawiły się w Warszawie specjalne słupy, lub jak kto woli, tablice, przeznaczone do nalepiania na nich afiszów, reklam, anonsów itp. Rzecz była uzgadniana wielokrotnie, rozpisywano na owe słupy konkursy, czekano na decyzję odnośnych władz, projekty ulegały zmianom, lecz wreszcie przedsięwzięcie zrealizowano. Odezwały się wprawdzie liczne głosy krytyki, że nowe słupy ogłoszeniowe nie są bynajmniej szczęśliwie a przede wszystkim praktycznie pomyślane, ale mniejsza z tym. Grunt, że są.

Równocześnie niemal z pojawieniem się w mieście pierwszych słupów reklamowych rozlepiano zarządzenie prezydenta miasta zakazujące nalepiania afiszów w innych miejscach, t. zn. na murach kamienic itd., co było w stolicy praktykowane nagminnie i szpeciło miasto fatalnie. Rozporządzenie zapowiadało nadto, iż nalepianie afiszów nie w miejscach wyłącznie do tego przeznaczonych, a więc na specjalnie w tym celu ustawionych słupach reklamowych — będzie karane.

Wszystko to działo się już przed kilkoma miesiącami. I cóż się dzieje? Otóż część afiszów istotnie nalepiana jest na słupach reklamowych, większość jednak w dalszym ciągu wielobarwnie tapetuje mury domów. Wystarczy przejść się po jednej z głównych arterii miasta, po Alejach Jerozolimskich. Na odcinku między ul. Towarową i Marszałkowską po stronie nieparzystej jest conajmniej 5—6 punktów, które pstrokacizną afiszów, nalepionych na murach kamienic przeczą zarówno zarządzeniu prezydenta miasta, jak i słusznej teorii zwalczania nadmiernej i możliwej do usunięcia szpetoty ulic Warszawy.

Nauka analfabetów, większa produkcja oto czyny przedkongresowe „SP"

Do Głównej Komendy „Służba Polce" napływają tysiące meldunków o zobowiązaniach, jakie młodzież SP i ZMP wzięła na siebie, celem uczczenia historycznego Kongresu Zjednoczeniowego. I tak np. Hufiec SP średniej szkoły zawodowej w Białymstoku zbierze do 8 grudnia 15 ton złomu, a za uzyskane pieniądze ufunduje wartościową bibliotekę dla szkół.

Koła ZMP i Hufce SP wielu miejscowości woj. Dolnośląskiego, jak np. w Legnicy, Oławie, Sulikowie itd. dla uczczenia Kongresu organizują kursy nauki czytania i pisania dla ubogiej ludności.

Hufce przemysłowe SP w Raczycach i Łomnicy postanowiły wzmóc swe wysiłki na odcinku współzawodnictwa pracy i dać ponad plan 550 tys. ton papieru.

Młodzież SP zakładów przemysłowych w Hajnówce postanowiła przepracować jeden dzień bezpłatnie, a dochód przeznaczyć na odbudowę Warszawy.

Hufiec wiejski w Sadlnie przystąpił w czynie przedkongresowym do radiofonizacji swej wsi.

Pracownicy Instytucji Społecznych przystępują do współzawodnictwa

W dniach 28 i 29 bm., obradował w Warszawie zjazd Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych, w którym wzięło udział około 300 delegatów, reprezentujących 52 tys. członków. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu Gł. i ożywionej dyskusji, w której wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, Zjazd uchwalił rezolucję polityczną, w której wita z radością zjednoczenie partii robotniczych, widząc w nim gwarancję zwycięstwa socjalizmu. Rezolucja protestuje przeciw wydalaniu z Francji robotników polskich, oraz solidaryzuje się z klasą robotniczą Grecji, Indonezji, Hiszpanii, Vietnamu, Chin i Izraela, walczą o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Z pozostałych uchwał najpoważniejsze znaczenie posiada ustanowienie Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy ZZPIS, który ustali normy współzawodnictwa, opierając je na mierniku ilościowym i jakościowym wydajności pracy.

Na czele nowego Zarządu Gł. stanęli tow. tow.: J. Barski, W. Kostecka, Z. Serkowski, E. Zyrowa, J. Jalacha i J. Passini.

Psy nierejestrowane będą uśmiercane a ich właściciele surowo karani

Wobec zwiększającej się ilości wypadków wścieklizny u psów, Starostwa Grodzkie w Warszawie rozpoczęły zapowiedziane od dawna ochronne szczepienia psów przeciw wściekliźnie. 18 bm. rozpoczęło szczepienia Starostwo Warszawa-Śródmieście. Inne starostwa na terenie stolicy przystąpią do tej akcji 1 grudnia.

Od sierpnia br. stwierdzono 19 wypadków wścieklizny u psów, oraz 1 wypadek u konia. Fakt ten skłonił władze stołeczne do szukania środków zaradczych. W związku z tym wszystkie psy muszą być zarejestrowane i szczepione przeciw wściekliźnie. Psy bez numerków i bez zaświadczeń szczepienia będą wyłapywane i uśmiercane, ich właściciele zaś karani.

Akcja szczepienia przeciw wściekliźnie i tępienia psów niezarejestrowanych będzie trwała aż do całkowitego zlikwidowania źródeł tej niebezpiecznej choroby. (ad)

Lokal był piękny ale trzeba go będzie opuścić

Saska Kępa z jej pięknymi willami jest jak się okazuje, ulubionym terenem niedozwolonych interesów mieszkaniowych z cudzoziemcami.

Donosiliśmy niedawno o bezprawnym przekazaniu mieszkania przy ul. Miedzeszyńskiej 106 m. 13, zajmowanego kiedyś przez urzędnika Ambasady Angielskiej — sekretarzowi Poselstwa Belgijskiego. Jak przytoczone przez nas fakty wskazywały, za parawanem pięknie brzmiących nazwisk cudzoziemskich odbywał się regularny handel mieszkaniowy, uprawiany przez właścicielkę mieszkania p. Jewsiejew.

Podobnie przedstawia się sprawa p. Sophie Milczyńskiej, podającej się za sekretarkę Ambasady Francuskiej. P. Milczyńska bez porozumienia się z Wydziałem Kwaterunkowym ZM i w ogóle z kimkolwiek poza właścicielką mieszkania, wynajęła lokal przy ul. Czeskiej 1 w domu, podlegającym dekretowi o publicznej gospodarce lokalami. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że p. Milczyńska, aczkolwiek posiada obywatelstwo francuskie i pracuje w Ambasadzie Francuskiej, nie znajduje się jednak na liście członków korpusu dyplomatycznego, chociaż Ambasada Francuska wystawiła jej tego rodzaju zaświadczenie.

W porozumieniu więc z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Prezydium St. R. N. zarządziło eksmisję Francuski z zajmowanego przez nią lokalu, a właścicielka mieszkania za nielegalnie uprawiany handel mieszkaniami, będzie miała sprawę karną. (Rs).

Ogłoszenie przetargowe

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów do rozbudowy centrali telefonicznej automatycznej systemu Siemensa 60 Voltowej, w gmachu Centrali „Społem" ul. Grażyny 13.

Podkładki przetargowe oraz informacje w Dziale Budownictwa CS „Społem" ul. Wolska 84/86 w Warszawie.

Przetarg odbędzie się w Dziale Budownictwa w dniu 13.XII br. o godz. 10.30.

Epidemie już nie grożą mieszkańcom Warszawy

Jedynie szkarlatyna nie daje się jeszcze zwalczyć

Dzięki wysiłkom służby zdrowia, stolicy nie grożą już epidemie. Oczywiście w olbrzymim 600 tysięcznym skupisku ludzkim przypadki chorób zakaźnych są nie do uniknięcia, niemniej jednak liczba ich stale się zmniejsza. Bardzo charakterystyczne jest porównanie cyfr z r. 1945 i 1948, które najlepiej świadczy o tym, jak wielki krok uczyniono w stolicy na odcinku zwalczania chorób zakaźnych.

Znaczne sukcesy ma do zanotowania służba zdrowia przede wszystkim w walce z durem brzusznym. Groźna ta choroba na wiosnę r. 1945 przybrała charakter epidemiczny. Zanotowano wtedy 560 przypadków tyfusu brzusznego. Energiczna kampania antydurowa, zastosowanie szczepień ochronnych i stopniowa poprawa warunków życia, sprawiły że na terenie całej Warszawy od stycznia do listopada rb. na dur brzuszny zachorowało tylko 152 osoby (w r. ub. w tym samym okresie 199). Trzeba przy tym podkreślić, że liczba mieszkańców stolicy wielokrotnie wzrosła, zmniejszył się natomiast ogólny procent liczby zachorowań. W r. 1945 na każde 10 tys. mieszkańców Warszawy — 15 chorowało na dur brzuszny. W r. 1947 — 4 osoby na 10 tys.

Malaria

Tegoroczna akcja przeciwmalaryczna została już zakończona. Miejskie poradnie przyjęły w br. 2112 chorych, w czym znaczną liczbę pacjentów z okolic podmiejskich. Jakie wyniki dało opylanie zbiorników wody w celu zniszczenia larw widliszka, będzie się można przekonać dopiero na wiosnę. W każdym razie służba zdrowia uczyniła wiele wysiłków, aby zwalczyć plagę malarii w Warszawie. Nie można tego niestety powiedzieć o czynnikach, które mogłyby zlikwidować niepotrzebne wylęgarnie komarów—cuchnące glinianki, stawy i kanały.

Szkarlatyna

Niestety, nie udało się jeszcze opanować szkarlatyny na którą zapada w dalszym ciągu duża ilość dzieci. Choroba ma na szczęście przebieg stosunkowo łagodny. Z 1235 stwierdzonych na terenie Warszawy w tym roku zachorowań na szkarlatynę jeden tylko zakończył się śmiertelnie. Epidemia największe nasilenie osiągnęła w październiku, kiedy zanotowano 235 przypadków zachorowań. Częste szczepienie zwiększa wybitnie odporność dzieci na co zwracamy szczególną uwagę wszystkich rodziców.

Włośnica

Czwartą z kolei chorobą, nie należącą wprawdzie do chorób epidemicznych, niemniej jednak b. groźną jest włośnica, która niedawno wybuchła w stolicy z niespotykaną siłą. Od połowy października do chwili bież. zanotowano 37 przypadków trychinozy w Warszawie. Dzięki natychmiastowej, energicznej akcji i wzmożonej kontroli nad rynkiem mięsnym udało się już zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby. Niemniej jednak zdarzają się jeszcze sporadyczne wypadki zachorowań na włośnicę (przeciętnie 2 osoby tygodniowo — głównie w dzielnicach peryferyjnych). Świadczy to, że na rynek warszawski przedostaje się ciągle mięso pochodzące z nielegalnego uboju. (K)

15 grudnia otwarcie czternastego teatru stolicy

Dzień i noc trwają prace przy wykończaniu sali teatralnej w Domu Inwalidów ul. Foksal 16. Widownia jest już właściwie gotowa, jedynie scena z całą skomplikowaną maszynerią opóźnia ostateczne wykończenie robót. Dyr. Szyfman chce tu mieć miniaturę Teatru Polskiego.

Na dzień 15 grudnia sala zostanie jednak bezwzględnie oddana do użytku. Będzie to jedna z najpiękniejszych, małych sal teatralnych stolicy (400 osób na widowni), wyposażona w nieznane dotąd Warszawie specjalne ściany akustyczne, doskonałą wentylację itp. (R)

Rejestracja przedsiębiorstw radiotechnicznych

Przedsiębiorstwa radiotechniczne, trudniące się wytwarzaniem, naprawą lub sprzedażą radiosprzętu, a dotąd nie posiadające dowodu rejestracyjnego, uprawniającego do prowadzenia firmy — obowiązane są zgłosić się obecnie do rejestracji w Dziale Abonentów Polskiego Radia przy ul. Noakowskiego 20.

Rejestracja odbywa się korespondencyjnie i obejmuje następujące dane: nazwa i dokładny adres firmy, od jakiej daty firma egzystuje i czy zajmuje się wytwarzaniem, sprzedażą lub naprawą radiosprzętu, czy też prowadzi którykolwiek z tych działów.

Cykl odczytów o Czechosłowacji

Zarząd Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej urządza cykl odczytów o Czechosłowacji.

2.XII — prof. W. Jastrzębowski — „Współpraca gospodarcza polsko-czechosłowacka"; 9.XII — W. Natanson — „Dzieje współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej"; 13.XII — Z. Hierowski — „Współczesna literatura czechosłowacka"; 16.XII — B. Kremenak — „Dzieje Czechosłowacji w zarysie" (w języku czeskim).

Odczyty odbędą się o godz. 18 w sali Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Al. Stalina 12. Wstęp wolny.

T.P.Ż. przygotowuje gwiazdki dla żołnierzy

Zarząd warszawskiego wojewódzkiego Tow. Przyjaciół Żołnierza przygotowuje się pilnie do tegorocznej akcji gwiazdkowej wśród wojska.

Z zebranych funduszów TPŻ zakupi dla każdego oddziału terenowego jedną biblioteczkę, która wręczona zostanie wybranej przez oddział jednostce wojskowej w dniu Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, tj. 15 grudnia br. Część ofiar, złożonych przez społeczeństwo woj. warszawskiego, przekazana zostanie również jednostkom WOP-u.

Charakterystyka reformy podatkowej

Na powyższy niezwykle aktualny temat interesujący zarówno każdego prawnika, jak przede wszystkim każdego działacza społecznego i gospodarczego — wygłosi odczyt wiceminister Skarbu Leon Kurowski. Odczyt odbędzie się 3 grudnia br. o g. 19 w nowootwartym lokalu Zrzeszenia Prawników Demokratów przy ul. 6 Sierpnia nr 6 m. 25. Wstęp wolny.

Czy sklep przy ul. Bednarskiej musi koniecznie sprzedawać wódkę?

Trasa W — Z., jako teren robót, zatrudniających duże zbiorowisko ludzkie przyciągnęła siłą rzeczy z okolic wszelkich handlarzy, przekupniów i kombinatorów, którzy usiłowali wykorzystywać robotników, sprzedając im nielegalnie wódkę, pieczywo, wędliny.

Aby uniemożliwić pokątną sprzedaż alkoholu, aktyw partyjny i związkowy zorganizował kontrolę wszystkich okolicznych budek i straganów, które zostały zamknięte.

Niestety przy ul. Bednarskiej istnieje nadal jeden punkt sprzedaży alkoholu, który nie mógł być zlikwidowany przez kontrolerów związkowych... jest nim bowiem sklep Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, który sprzedaje wódkę legalnie, w nieograniczonych ilościach.

O ile wiemy apelowano już do Warszawskiej Spółdzielni Spożywców o zaniechanie sprzedaży wódki w tym sklepie lub przynajmniej znaczne ograniczenie tej sprzedaży. Dotychczas bezskutecznie.

Jesteśmi pewni, iż nie jest intencją zarządu WSS rozpijanie robotników z W—Z-tu (pa).

Obrady Bibliotekarzy i Archiwistów

W gmachu Biblioteki Publicznej w Warszawie odbyło się w dniu 27 bm. posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich z udziałem przedstawicieli kół prowincjonalnych Związku. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne i zawodowe.

Przewodniczący Zarządu Głównego dr Adam Łysakowski nakreślił rozwój uspołecznienia zawodu bibliotekarskiego. Zapoczątkowane w okresie Wiosny Ludów, uspołecznienie bibliotekarstwa — dziś staje się szczególnie wyraźne.

Wielka sieć biblioteczna tworzona przez Państwo, będzie organizowana i obsługiwana przez bibliotekarzy i od ich sprawności zależy istotne powodzenie tej akcji. Bibliotekarze raz jeszcze mają sposobność wykazać, że zawód ich jest nie tylko umiejętnością techniczną, ale i służbą społeczną.

W czasie obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich wzywa ogół bibliotekarzy i archiwistów do wzmożenia wysiłków nad odbudową i rozbudową życia bibliotecznego i archiwalnego w Polsce, podnosząc tym swój wkład w dzieło dźwigania życia polskiego wespół z najszerszymi kołami świata pracy, który stoi dziś w przededniu swego politycznego zjednoczenia."

Czytelnia Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa

„Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa Warszawa, ul. Niemcewicza 9 m. 14 uruchomił z dniem 15 listopada br. przy swojej bibliotece czytelnię, która jest czynna codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt od godziny 12 do 19.30.

Czytelnia jest zaopatrzona w wydawnictwa i czasopisma z dziedziny organizacji pracy i jej zastosowań, w języku polskim i językach obcych".

Ligniny w aptekach coraz więcej

Naczelna Izba Aptekarska w trosce o zdrowie ludności wzmogła w ostatnich dniach kontrolę nad wydawaniem przez apteki narkotyków abortycznych, przede wszystkim środków sulfamidowych i cibasolu, które przez aptekarzy wydawane były bez recept.

W dalszym ciągu brak jest wody utlenionej. W najbliższym czasie stan ten ulegnie poprawie. Natomiast poprawiły się dostawy ligniny, której znaczny przydział z Państwowego Przemysłu Papierniczego otrzymały apteki.

RADIO

ŚRODA, 1 GRUDNIA
Warszawa I

5,10 Sygnał. 5,15 Wiad. por. 5,20 Konc. por. 6,10 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7,25 Muz. por. 8,55 Szk. gazetka radiowa. 9,30 Wszechnica Radiowa. 11,40 „O zjednoczeniu partii robotniczych", pog. 12,04 Wiad. południ. 12,20 Muz. 12,30 Konc. dla szkół. 15,30 Aud. dla dzieci. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 Skrz. Techn. 17,00 Utwory skrzypcowe. 17,20 Makiakiewicz — Suita „Śląsk pracuje i śpiewa". 17,50 „Nadciśnienie tętnicze" gawęda. 18,00 Pieśni Klaudiusza Debussy'ego. 18,15 Rossini — Kwartet nr 3 F-dur. 18,35 „Uliczka Klasztorna". 18,47 Wyspiański w Pradze, felieton. 19,00 Aud. dla wojska. 19,25 Kwadrans piosenek w wyk. M. Fogga. 19,40 Wszechnica Radiowa. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Aud. Chopinowska. 21,40 Recytacje konkursowe. 22,00 Ork. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan. 23,30 Hymn.

Warszawa II

17,45 Szkice ludowe. 17,30 Lekkie utw. fortep. 17,50 Muz. taneczna. 18,00 Dzien. popoł. 18,20 „Uczeni w służbie społeczeństwa". 18,35 Muz. ludowa. 19,00 Utwory fortep. 19,25 „Stare i nowe". 19,45 Piosenki lekkie. 20,00 Dz. wiecz. 21,00 Aud. Chopinowska. 21,40 Muz. lekka. 22.00 Muzyka czeska. 22,15 „Poezja robotnicza i rewolucyjna". 22,30 Muz. poważna. 22,59 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Poniedziałek, godz. 19 — „Pan Jowialski".
Środa: godz. 19 „Fantazy".
Czwartek: godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek: godz. 19 „Pan Jowialski".
Sobota: godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela: godz. 14 „Pan Jowialski", godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8), godz. 19 „Zemsta" (Dziś i jutro przedstawienie zamknięte).

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA: koncerty 3 i 5 grudnia br. nie odbędą się.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Trumanki" z Grossówną.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum owarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

WIECZÓR WĘGIERSKIEJ PIEŚNI

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 19 w sali Domu Klubowego Pracowników MBP (Al. Wyzwolenia 1-3-5) odbędzie się Wieczór Węgierskiej Pieśni i Tańca Ludowego, w wykonaniu 25-osobowego Reprezentacyjnego Zespołu Młodzieży Robotniczo-Chłopskiej „Nekosz".

Przedsprzedaż biletów IMPET Al. Sikorskiego 42. Członkowie Zw. Zaw. otrzymują 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„Syrena" (Inżynierska 2): „Chłopiec z przedmieścia". Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o g. 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Przeczucie". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o g. 13.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokości szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokości szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokości szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. [illegible]
B—54849 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr [illegible]

Po rudowęglowcach—lewanty

Stocznia gdańska ma duże ambicje

Witold Kuczyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Gdańsk, w listopadzie.

Zdążą, czy nie zdążą?

Cała stocznia, 4.500 pracowników, zadaje sobie to pytanie. Czy do 15 grudnia, do dnia Zjednoczenia, gotowy będzie drugi rudowęglowiec, który według dawnych planów miał być skończony dopiero 15 stycznia.

Duch współzawodnictwa, który opanował całą Polskę w przededniu wielkiego święta, udzielił się i gdańskim stoczniowcom. Mało zresztą powiedzieć udzielił. Opanował ich kompletnie, bez reszty. Wszelkimi siłami, skracając do minimum wypoczynek, rezygnując z przerwy obiadowej, spawacze i ślusarze, kadłubowcy i malarze, budują drugi rudowęglowiec, który będzie się prawdopodobnie nazywał „Jedność Robotnicza".

Robotnicy są powściągliwi

Żaden z robotników, zapytany o termin skończenia statku, nie mówi o połowie grudnia. Niektórzy nawet udają zdziwionych tym pytaniem, chociaż tak między sobą, dawno już ustalili, że będą wszelkimi siłami starać się o skrócenie terminu. Nikt nie obiecuje, nikt nie przyrzeka. Tu zdecydują ręce, od których wszystko w tej chwili zależy.

Mistrz montażowy ob. Tomaszewski tylko się uśmiecha. Obiecywać nie może. Nie chce się zresztą wiązać słowem. Jako stary, rutynowany stoczniowiec, który od 22 roku życia buduje statki, wie, że nawet w ostatnim stadium pracy, mogą być niespodzianki. Jakaś płyta może być źle dopasowana, trafić się również może nieprzewidziana trudność.

— Różnie to bywa, statek morski to nie kajak, czy jacht.

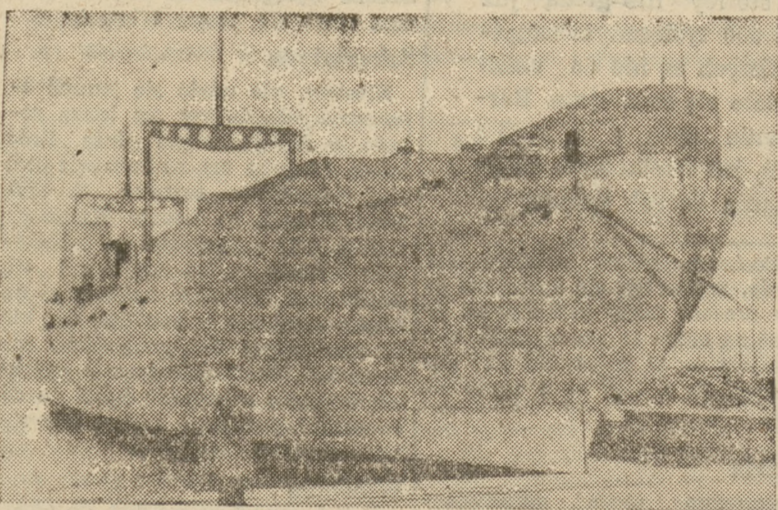
Pomimo tych zagadkowych odpowiedzi wyczuwa się, że opowiadanie o przewidywanych komplikacjach to ostrożność. Mimo wszystko widać, że robotnicy wierzą w sukces. Większość trudności została już przecież pokonana. Teraz już chodzi tylko o montaż, o „sklejenie" tej olbrzymiej kupy żelaza, o przeszycie wszystkich żelaznych blach twardym ściegiem nitów. Natychmiast po tym będzie można statek malować, co jest ostatnią czynnością przed spuszczeniem go na wodę.

— Czy samego montażu nie dałoby się przyśpieszyć?

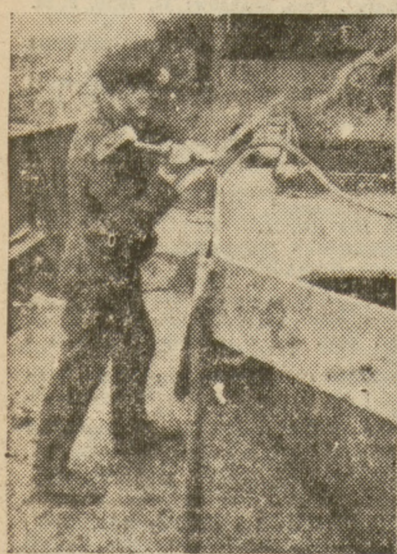
— Przyśpieszyć... Przecież to, co się robi, to szczyt wszystkich rekordów. Ludzie pracują jak diabli. Nie odrywają się nawet na papierosa. Jest coś zdumiewającego w tej pasji, jaka ich ogarnęła. Pracują dobrowolnie po dziesięć i dwanaście godzin, nie wypuszczając pneumatycznego młotka z rąk. Roboty jeszcze zostało dużo, a czas upływa.

Zdążą czy nie zdążą?

Wydaje się, że tak. Nie obiecując, przekonał mnie o tym mistrz montażowy, a kogo mam, do diabła, słuchać: ludzi, czy harmonogramów...



Rudowęglowiec „Sołdek" spuszczony został na wodę. Następny statek tego typu gotowy będzie za kilka dni. Cztery dalsze powiększą polski tonaż w przyszłym roku. (Zdjęcia W. Kuczyński)



Montażowiec Zygmunt Plichta, jest przekonany o możliwości wykończenia rudowęglowca na Dzień Zjednoczenia

Ostatnie ściegi

W wielkie pudło statku, jak w olbrzymi bęben stuka jednocześnie kilkadziesiąt młotków. Długie sznureczki nitów ciągną się wzdłuż żelaznych szwów. Nity są różnej wielkości. Jedne jak guziki od kamizelki, inne jak srebrne pięciozłotówki. Statek musi być dosłownie niemal, zapięty na ostatni, żelazny guzik, zanim będzie można spuścić go na wodę. Guzików tych jest potwornie dużo, stąd też garderoba trwa długo. Poszycie kadłuba żelaznymi blachami grubymi na pół palca wymaga nielada krawców.

Zanitować — to nie wszystko. Olbrzymie znaczenie ma proces spawania. Jest to dopiero właściwe uszczelnienie statku, który jak łatwo się domyśleć, nie może w najmniejszym nawet stopniu przeciekać. Po pneumatycznych młotkach idą tlenowe aparaty. To jest dopiero krawiectwo wysokiej klasy. Wszystko zależy od skrojenia. Jeżeli blachy są dobrze dopasowane, spawanie odbywa się bez trudności. Stalowy garniturek leży jak ulał. Nie do zdarcia.

Gorzej, jak w kadłubowni coś się nie uda. Wtedy trzeba kroić z nowej sztuki. Zdarza się to jednak rzadko. Od czego są tacy, jak Sołdek, na traserni, albo Bladowski, czy Górski, na kadłubowni. Już oni „fuchy" nie puszczą. Dzięki nim i im podobnym coraz mniej blach wraca na kadłubownię, coraz rzadsze są reklamacje kierowane do traserni.

Może i 7.000 ton

Sołdka nie interesują już rudowęglowce. Ani ten, który nazwany został jego imieniem, ani te cztery, które mają być wykończone do października przyszłego roku. Trochę uwagi poświęca tylko statkowi, który na przekór harmonogramom, ma być wykończony w dniu Zjednoczenia. Jest to jednak tylko zainteresowanie uboczne, zupełnie nie związane z zawodową pracą. Zainteresowanie robotnika poczuwającego się do solidarności z innymi robotnikami stoczni.

Trasernia ma już inne sprawy na głowie. Traser Sołdek i kilkudziesięciu jego kolegów wraz z majstrem Plichtą, oddali się wyłącznie lewantom. Na produkcji t. zn. w kadłubowni i na montażu, są jeszcze 2.500-tonowe rudowęglowce, które przez rok niemal, absorbować będą stocznię, a w transerni już się opracowuje formy nowych, większych statków, na tzw. lewantyńską linię (Morze Śródziemne), których wyporność, wynosić będzie ok. 4.500 ton.

Skończy się lewanty, będzie się robić co innego. Może rybackie kutry, statki dla Turcji lub Rumunii, a może i 7.000 tonowe statki dla nas, o czym też już się zaczyna mówić. Nie wiadomo. Tak czy inaczej stocznia będzie produkować coraz większe, coraz nowocześniejsze jednostki. Należy bowiem wiedzieć, że na obecnej Stoczni Gdańskiej, wyprodukowany został „Columbus", jeden z większych statków niemieckich, mający ok. 20.000 ton.

„Wykroje i wzory"

Trasernia jest bardzo dziwnym działem. Tu wykonuje się wszystkie formy z drzewa, które służą jako pewnego rodzaju matryce, przy produkcji poszczególnych fragmentów statku. Zanim jednak zrobi się matryce, potrzebny jest rysunek.

Rysownicą jest podłoga hali, mającej przeszło 100 m. długości. Na specjalnej blasze, specjalnymi również ołówkami rysuje się jeden na drugim poszczególne wykroje blach, podobnie jak na krawieckich wzorach. Na podstawie rysunków robi się formy drewniane, na podstawie form kroi się blachę. Ale to już w kadłubowni. Wszystko jest proste. Tak się pozornie wydaje. Narysować jednak z dokładnością do milimetra fragment poszycia statku, długości powiedzmy 30 m. nie jest zapewne zbyt łatwo.

Na kadłubowni, będącej najważniejszym może działem produkcji, przygotowuje się wszystkie potrzebne części statku, które idą stąd na montaż. Jest to przede wszystkim wielki warsztat kroju. Nożycami są tlenowe aparaty, a sztuką materiału olbrzymie arkusze walcowanej blachy, przychodzącej tu ze śląskich walcowni. Wszystko idzie według „wykrojów". Jak u początkującej krawcowej-amatorki.

Wszystko w kraju

Pierwszy rudowęglowiec spuszczony już został na wodę. Za dwa tygodnie będzie gotowy drugi. Nie znaczy to jednak wcale, że mogą one już rozpoczynać pracę. Nie zostały jeszcze wmontowane maszyny. Maszyny te jednak są, i — co najważniejsze — wykonane one zostały, podobnie jak i statki, po raz pierwszy w Polsce. Nigdy dotychczas nie robiono w Polsce statków o takim tonażu, nigdy nie produkowano również okrętowych maszyn.

Za kilka już dni, po całkowitym sprawdzeniu, przyjdzie wyposażenie pierwszego rudowęglowca. W czerwcu wypłynie na morze pierwszy polskiej produkcji statek z polskimi maszynami i nazwiskiem polskiego robotnika na rufie.

Sołdek i tysiące jemu podobnych, którym zawdzięczać będziemy ten sukces, już dziś mogą być dumni.



Ślusarz Bladowski jest przodownikiem pracy na kadłubowni od listopada ub. r.

Groch o ścianę

Auuuuuu...

Między zębem a duszą ludzką istnieje kilka zasadniczych różnic i jedno zasadnicze podobieństwo, polegające na tym, że zarówno ząb jak i dusza potrafią ostro boleć.

Oczywiście ból duszy jest niczym wobec bólu zęba i jedyna pociecha w tym, że z bólem duszy nie można iść do lekarza a z bólem zęba — można.

Tak też zrobiła pewna obywatelka, a ponieważ była pracowniczką miejską — udała się do lekarza Miejskiej Pomocy Lekarskiej, który skierował ją do pracowni roentgenologicznej na ul. Skolimowską, celem prześwietlenia bolących zębów.

Żeby było na pewno wiadomo co jest.

Zęby a jakże prześwietlono, następnego dnia obywatelka odebrała klisze i trzymając się za spuchniętą twarz pobiegła do dentysty.

Tam jednak okazało się, że klisze nie pa[sują] a po bliższym zbadaniu stwierdzono, że należą do jakiejś zupełnie innej obywatelki. Pierwsza obywatelka ciągle się trzymając za twarz pobiegła do pracowni, ale cóż... Jej klisze odebrała już druga obywatelka.

Pierwsza obywatelka zostawiła zatem klisze drugiej obywatelki i obiecano jej solennie, że jak tylko druga obywatelka zwróci klisze pierwszej obywatelki, to natychmiast M. P. L. prześle je przez pocztę pierwszej obywatelce.

Upłynęło 10 dni a ząb bolał coraz bardziej.

Pierwsza obywatelka pobiegła więc zrozpaczona (ciągle trzymając się za spuchniętą twarz) do pracowni, gdzie dowiedziała się, że jej klisze są już u dentysty. Pobiegła więc do dentysty i dowiedziała się, że dentysta klisze rzeczywiście odebrał, ale nie wiedząc co z nimi zrobić, odesłał je do M. P. L. na Bagatelę.

Obolała obywatelka pobiegła na Bagatelę, ale okazało się, że klisze przesłano do pracowni. Pobiegła do pracowni, ale okazało się, że klisz jeszcze nie ma, obiecano jej natomiast, że jak tylko przyjdą, zostaną jej przesłane pocztą do domu.

Jakżesz się zdziwiła obywatelka, kiedy rzeczywiście klisze nadeszły. I to nawet pasujące.

Tylko że od chwili wykonania klisz, do chwili otrzymania ich przez obywatelkę, upłynęło równo 20 dni. A ząb ciągle bolał.

Oby rozbolały zęby Wszystkich Biurokratów z M. P. L. i oby się musieli leczyć we własnym zakresie.

STRĄCZEK

Kotow bije Keresa w Championacie ZSRR

Wszystkie partie IX rundy szachowych mistrzostw ZSRR miały niezwykle ostry przebieg. Rezultat — ani jednego remis. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie Kotowa z mistrzem ZSRR Keresem, przyniosło zwycięstwo znakomicie usposobionemu Kotowowi, który w ten sposób nadal utrzymał prowadzenie. Mocno poprawił się Flohr, wygrywając ważną partię z Löwenfischem, Lilienthal, odrabiając na gwałt stracony teren, wygrał z Panowem, Rogozin z Aroninem, Ałatorcew z Auerbachem, Tołusz z Konstantinopolskim i Iliwicki z Chołmowem. Partie Bronsztajn — Lisicyn, Tajmanow — Bondarewski odłożono.

W X rundzie Kotow uzyskał nowe zwycięstwo, bijąc Bondarewskiego. Jest to pierwsza porażka leningradzkiego arcymistrza. Tołusz wysunął się na drugie miejsce, wygrywając z Iliwickim. Furman pokonał Tajmanowa. Partie Lilienthal — Bronsztajn, Auerbach — Konstantinopolski, Chołmow — Panow i Flohr — Ałatorcew zakończyły się remisowo. Partie Keres — Löwenfisch i Lisicyn — Ragozin nie zostały ukończone.

Po 10 rundach prowadzi nadal Kotow 7½ (z 10), przed Tołuszem 6 (z 9), Flohrem i Furmanem po 5½ (z 9).

Budulec dla mało i średniorolnych chłopów

Ministerstwo Leśnictwa w celu wydatniejszego przyjścia z pomocą niezamożnej ludności wsi, wydało zarządzenie, umożliwiające mało i średniorolnym chłopom dodatkowe nabywanie drewna budulcowego z remanentów roku gospodarczego 1947/48.

Dla ułatwienia zakupu surowca ustalono, w porozumieniu z Ministerstwem Odbudowy, że architekci powiatowi, na podstawie zgłoszonych przez nadleśnictwa ilości budulca remanentowego, wydadzą ludności zezwolenia na nabycie surowca drzewnego.

Uprawnieni będą mogli nabyć określone ilości surowca iglastego we wskazanych miejscach, po cenach urzędowych, obowiązujących w dniu zakupu.

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Selichanowicz nauczył nas wielu rzeczy. Odsłonił nam nie tylko literaturę rosyjską. Odsłonił nam epokę Odrodzenia i filozofię europejską XIX wieku, bajki Andersena i poezję „Słowa o pułku Igora". Dotychczas bezmyślnie wykuwaliśmy na pamięć jego starosłowiański tekst.

Selichanowicz posiadał rzadki talent obrazowego wykładania literatury i filozofii. Najbardziej skomplikowane konstrukcje naukowe stawały się w jego opowiadaniu zrozumiałe, harmonijne i budziły podziw dla głębi i wielkości rozumu ludzkiego.

Filozofowie, pisarze, uczeni, poeci, których nazwiska dotychczas wskrzeszały w pamięci jedynie martwe daty i suchy rejestr ich „zasług wobec ludzkości", zamieniali się w żywych ludzi. W ujęciu Selichanowicza owe utalentowane jednostki nie istniały nigdy same z siebie, w oderwaniu od ich epoki.

Na wykładach o Gogolu Selichanowicz wskrzeszał przed nami Rzym z owych czasów—jego plan, jego wzgórza i ruiny, jego artystów, karnawały, nawet powietrze ziemi rzymskiej i błękit rzymskiego nieba. Korowód wybitnych postaci związanych z Rzymem sunął przed nami, powołany do życia magiczną siłą.

Ta siła magiczna była bardzo prosta i dostępna dla każdego, a nazywała się wiedzą, której natchnieniem jest miłość i wyobraźnia.

Przechodziliśmy od jednej epoki do drugiej, od jednych niezmiernie ciekawych rzeczy do innych, nie mniej ciekawych. Studiując literaturę przebywaliśmy z Selichanowiczem w najrozmaitszych miejscach — wśród rusznikarzy tulskich, w kozackich stanicach na granicy Dagestanu, pod chmurnym niebem północnej jesieni, w sierocińcach i więzieniach dla dłużników dickensowskiej Anglii, na paryskich placach, w starym klasztorze na Majorce, gdzie chorował Szopen, i na bezludnym półwyspie Tamańskim, gdzie morski wiatr szeleści łodygami uschłej kukurydzy.

Dokładnie poznaliśmy życie tych ludzi, którym zawdzięczaliśmy znajomość swego kraju i świata oraz poczucie piękna — życie Puszkina, Lermontowa, Tołstoja, Rylejewa, Czechowa, Dickensa, Balzaca i wielu innych znakomitych mężów. Napełniało nas to dumą, świadomością potęgi ludzkiego ducha i sztuki.

Mimochodem Selichanowicz uczył nas również całkiem nieoczekiwanych rzeczy — grzeczności, a nawet delikatności. Czasami dawał nam zagadki do rozwiązania.

— W pokoju siedzi kilka osób — mówił. — Wszystkie krzesełka są zajęte. Wchodzi kobieta. Ma zapłakane oczy. Co powinien zrobić człowiek grzeczny?

Odpowiadaliśmy, że grzeczny człowiek powinien, oczywiście, ustąpić kobiecie krzesełka.

— A co powinien zrobić człowiek nie tylko grzeczny, lecz i delikatny? — spytał Selichanowicz.

Nie mogliśmy się domyślić.

— Ustawić krzesełko tyłem do światła — odpowiadał Selichanowicz — żeby nie było widać jej zapłakanych oczu.

Selichanowicz zaskoczył mię tym, że gdyśmy rozmawiali o moim zamiarze zostania pisarzem, spytał:

— A czy panu wystarczy cierpliwości?

Nie przypuszczałem, że ta cecha charakteru jest niezbędna do pracy literackiej. Później dopiero przekonałem się, że Selichanowicz miał rację.

Pewnego razu zatrzymał mię na korytarzu i rzekł:

— Niech pan przyjdzie jutro na odczyt Balmonta. Ale to koniecznie chce pan być prozaikiem, więc musi pan dobrze poznać poezję.

Poszedłem na odczyt Balmonta. Odczyt był zatytułowany: „Poezja jako czarodziejstwo".

W sali Resursy Kupieckiej było tłoczno i gorąco. Na stoliku nakrytym zielonym aksamitnym obrusem świeciły dwa brązowe kandelabry.

Wszedł Balmont. Był ubrany w ciemny surdut; na szyi miał zawiązany wspaniały jedwabny plastron. W jego butonierce tkwił skromny rumianek. Rzadkie, żółtawe włosy spadały mu na kołnierz. Szarymi oczyma spoglądał ponad głowami publiczności — tajemniczo, a nawet wyniośle.

Zaczął mówić przeciągłym i śpiewnym głosem. Po każdym zdaniu urywał i nasłuchiwał, tak jak człowiek nasłuchuje dźwięku fortepianowej struny, kiedy naciśnie pedał.

Po przerwie Balmont recytował swoje wiersze. Wydawało mi się wtedy, że w wierszach tych jest zaklęta cała śpiewność mowy rosyjskiej.

Kukułki tęskny lament pośród leśnej głuszy
Dźwięczy skargą, tak dziwną w to słoneczne rano.
Jak wesoło na wiosnę i jak smutno duszy —
Świat jakąż nęci krasą nieoczekiwaną!

Balmont deklamował podniósłszy wysoko do góry swoją rdzawą bródkę. Fale wierszy płynęły nad widownią.

I jak cichy tętent kopyt, jak dalekich żagli łopot,
Słyszę senny, dziwny, rzewny — kropli deszczu śpiewny stuk.

Balmont skończył. Wisiorki na żyrandolach zadrgały od oklasków. Balmont podniósł rękę. Wszyscy zamarli w oczekiwaniu.

— Przeczytam państwu „Kruka" Edgara Poe — powiedział Balmont. — Ale przedtem chcę opowiedzieć, jak los bywa czasami łaskawy dla nas, poetów. Kiedy Edgar Poe umarł i chowano go w Baltimore, krewni poety umieścili na jego grobie niezwykle ciężką płytę kamienną. Owi nabożni kwakrzy najwidoczniej obawiali się, żeby buntowniczy duch poety nie zerwał mogilnych więzów i nie zaczął znowu zakłócać spokoju praktycznych Amerykanów. I oto, kiedy płytę kładziono na grobie, pękła z niewiadomej przyczyny. I leży tam dotychczas, a w jej szczelinach każdej wiosny rozkwitają trójbarwne fiołki. Tym mianem zresztą Edgar Poe określał swoją młodo zmarłą, prześliczną żonę, Virginię.

Balmont zaczął czytać „Kruka". Przez salę przepłynął powiew wspaniałej, posępnej poezji.

(c. d. n.) (75)